Nr. 595 Kraków, Sobota 30 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocztowej Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Rapczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleck (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego roku i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie najwcześniejsze zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski „NOWE MODY" po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K 60 h. półrocznie 4 K 80 h, kwartalnie 2 K 40 h. wraz z przesyłką.

Rosya i Austrya.

(Korosp. „Nowej Reformy".)

Z pewnego źródła otrzymujemy niniejszą korespondencyę, która szczególniej w tej chwili rzuca jaskrawe światło na istotę austryacko-rosyjskich stosunków.

Petersburg, 27 grudnia.

Ministeryum rosyjskie spraw zagranicznych posiada między innemi jednego, bardzo wpływowego dyplomatę, nie posła, nie wiceministra, lecz człowieka, którego oryentacyami i ideami politycznemi żywi się coraz to bardziej od roku 1905 dyplomacya rosyjska.

Pomyślnym zbiegiem okoliczności miałem sposobność znaleść się w towarzystwie tego pana, oraz paru innych polityków rosyjskich. Prowadzono rozmowę dosyć ożywioną, miejscami nawet namiętną o stosunkach rosyjsko-austryackich, które obecnie wielokrotnie są omawiane w wyższych sferach petersburskich na tle sprawy chełmskiej. Podkreślić bowiem należy, że politycy rosyjscy uważają sprawę chełmską za cząstkę kwestyi Rusi Czerwonej, to jest Galicyi wschodniej i Rusi węgierskiej.

Jeden z obecnych, wybitny poseł dumski, zwrócił uwagę na znamienną cechę, która, zdaniem jego, nie jest bez znaczenia w stosunkach rosyjsko-austryackich, mianowicie, że Rosya nigdy właściwie nie prowadziła wojny z Austryą. W wojnie bowiem 1809 roku Rosya była tylko rzekomym sprzymierzeńcem Austryi, jak w roku 1812 Austrya była tylko rzekomym sprzymierzeńcem Napoleona. Wobec tego pokojową tradycyę należy utrzymać i nadal. Obecnie wysuwanie w stosunkach rosyjsko-austryackich Galicyi, jako jabłka niezgody między Rosyą i Austryą nie jest rzeczą wskazaną. Zabór bowiem Galicyi nie leży w interesach Rosyi, gdyż dla państwa rosyjskiego, które obecnie znajduje się w fazie silnego skonsolidowania wewnętrznego, byłoby rzeczą zgubną zwiększanie liczebne Polaków, oraz przeflancowanie na grunt rosyjski ruchu ukraińskiego.

Obecnie kwestyi ukraińskiej Rosya u siebie w domu nie ma. Przyłączenie zaś wschodniej Galicyi z jej małoruskiemi posiadłościami przysporzyłoby niebezpiecznie ruch ukraiński w Rosyi.

Na to właśnie wspomniany wpływowy dyplomata odpowiedział:

„Rosya, jak każde państwo, chce żyć i rozwijać się, musi tedy mieć idee i cele skupiające jej naród. Ekspansya Rosyi w Azyi rozbiła się w roku 1905 i obecnie nie mamy tam nic do zdobycia. Musimy więc wrócić do naszej tradycyjnej polityki europejskiego Wschodu, opanowania Słowian bałkańskich i austryackich".

„A jednak, przerwał dyplomacie poseł dumski, pan w 1909 roku był zaciętym przeciwnikiem wojny rosyjsko-austryackiej i gotów był pan poświęcić Bośnię a nawet i Serbię dla utrzymania pokoju".

„Tak — odpowiada spokojnie dyplomata — bo w 1909 roku niepodobieństwem prawie dla Rosyi była jakakolwiekbądź wojna. Armia nasza była zdezorganizowana tak przegraną kampanią, jak czteroletnim trwaniem stanów wojennych, które stanowczo demoralizowały żołnierzy. Obecnie przychodzimy już do siebie. — Zatrzeć ślady porażki na Dalekim Wschodzie może tylko zwycięska wojna. Za jedynie popularną wojnę w Rosyi uważam bezwarunkowo wojnę z Austryą i Turcyą. Bo tu mobilizujemy uczucia religijne naszych mas ludowych, jako do walki z łacińnstwem i niewiernymi. Tymbardziej, że Austrya, będąc zniewolona przeciwdziałać naszej systematycznej robocie w celu spreparowania dla Rosyi Galicyi wschodniej, nie dopuszcza przechodzenia na prawosławie większej ilości ludzi, a my mamy możność wprowadzania do świadomości mas przekonania, że w Austryi prawosławie jest prześladowane.

Następnie dla nas przyniesie mniejszą szkodę włączenie jeszcze czterech milionów Polaków naszych poddanych, do których możemy zastosować bezwzględny system rusyfikacyjny, niż gdyby tak, jak teraz, część Polaków pozostanie pod promieniowaniem polskości z Krakowa. — Wszak my nie możemy nie dopuszczać do drukowania książek o treści historycznej w Warszawie, bo wolimy już, żeby one były przystosowane bądź co bądź do warunków cenzuralnych, niż wydawane w Krakowie i Lwowie. My zniewoleni jesteśmy tolerować wiele rzeczy polskich, które bezwzględnie moglibyśmy zdławić, gdyby nie austryacka Polska (Awstiijskaja Polsza).

Dla nas współczesny ruch ukraiński w Galicyi przez to, że uszczupla stan posiadania Polaków, jest pożądany. Jednakże musimy się liczyć z tym, że już po dziesięciu latach narodowość ruska w Galicyi wschodniej mocniej się skonsoliduje i to, co dzisiaj jest tylko blagą galicyjskich Rusinów, oddziaływanie ich na Ukrainę rosyjską, stanie się faktem realnym, a wówczas zabór Galicyi wschodniej może być niebezpiecznym, chyba żebyśmy mogli wzmocnić w Galicyi kierunek czysto rosyjski wśród naszych zakordonowych braci. Niestety namiestnik Bobrzyński, tak przez swe polskie tendencye jak pod wpływem „żyda" Aehrenthala energicznie przeciwdziała naszej rosyjskiej robocie, a zbyt niewielką znajdujemy rekompensatę w osłabieniu polskości przez ruch ukraiński.

Austrya nie prowadziła wprawdzie dawniej z nami wojny, bo do końca XVIII stulecia łączyła nas kooperacya walki z Turcyą, potem wspólny interes podziałowy w stosunku do Polski, lecz już z chwilą wysunięcia w sześćdziesiątych latach idei zjednoczenia Włoch i Niemiec wysunęła się kwestya zjednoczenia Słowian, a od tego czasu zawisło wielkie pytanie: Austrya albo my.

Gdyby na przykład Austrya w roku 1909 wyzyskała była nasze chwilowe osłabienie, utracilibyśmy znaczną część nabytków na dawnej Polsce. Habsburgowie staliby się królami polskimi, królami węgierskimi i t. p. Pytanie, jakie słowiańskie księstwa i królestwa nie stałyby się ich udziałem. Habsburgom pomogliby do tego Hohenzollernowie, chcąc zakończyć proces zjednoczenia Niemiec. Rosya zaś musiałaby powrócić do granic Piotra I i naród, który w ciągu kilku stuleci stale rozszerzał swe terytorya, którego poczucie narodowe jest związane z poczuciem przynależności do najpotężniejszego państwa, musiałby przeżywać w ciągu — Bóg wie — jak długiego czasu chroniczne konwulsye rewolucyjne, w jakie nas wprowadziły porażki 1905 roku.

Powiadam wam: my albo Austrya!

Mam nadzieję, że po zmianie tronu w Austryi odrodzi się zgubna dla tego państwa idea hegemonii w Niemczech.

Hohenzollernowie kojarzą swe panowanie w Niemczech z protestantyzmem, Habsburgowie zaś z katolicyzmem. Katolicyzm w Niemczech nie może zwyciężyć. Austrya może zginąć, o ile odżyje w niej na nowo dążenie do hegemonii w Niemczech. Wówczas my i Niemcy rozbierzemy Austryę, jak rozebraliśmy Polskę, udzielając Włochom południowy Tyrol i wybrzeża Adryatyku. Wtedy z Węgrami stanie się to, o czem pisał nasz wielki myśliciel Danilewskij w swoim dziele „Rosya i Europa", że rozpuszczą się w organizmie, który pochłonął tyle fińskich plemion.

Austrya w najbliższej przyszłości będzie przeżywała ciężki polityczny kryzys. Do tego prawie, że jesteśmy przygotowani. Skorzystamy z wyodrębnienia Chełmszczyzny, gdzie stworzymy silny rosyjski posterunek, który nam ułatwi strawienie ziem ukraińskich i polskich. Musimy przyspieszyć trawienie tego, co jest w naszym państwowym organizmie.

Nasza rusyfikacyjna polityka znajduje moralne uzasadnienie do pochłonięcia nowych zdobyczy.

Pomimo nieurodzaju i głodu finanse nasze reparują się. Najważniejszym naszym obowiązkiem narodowym jest przyspieszenie restytucyi naszej armii.

Kampania perska jest próbnym tylko manewrem, podczas gdy kampania austryacka będzie głównym motorem naszego życia państwowego, narodowego i odrodzenia naszego militaryzmu.

Po sesyi delegacyjnej.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń, 30 grudnia.

Dzienniki, omawiając ukończoną wczoraj sesyę delegacyjną, podnoszą, że zarówno przebieg obrad delegacyi węgierskiej jak i austryackiej był jednomyślną manifestacyą pokojową i pokojowej polityki monarchii. Wyjątek stanowiło w delegacyi węgierskiej stronnictwo Justha, a w austryackiej stronnictwa klerykalne, które zwalczają hr. Aehrenthala i stają po stronie ministra wojny Auffenberga. Po raz pierwszy stronnictwa klerykalne wystąpiły jawnie i otwarcie po stronie kierujących sfer wojskowych a przeciw Aehrenthalowi.

Podczas, gdy „N. Fr. Presse" podnosi jako bardzo dziwne, że hr. Aehrenthal jest dla przywódcy chrześcijańsko-socyalnych bar. Fuchsa za mało niemiecki i za mało ofiarny w sojuszu z Niemcami, to „Reichspost" ogłasza artykuł wstępny, w którym w przesadnych słowach podnosi ważność przymierza z Niemcami i zarzuca hr. Aehrenthalowi, że nie zdołał utrzymać tego sojuszu w takiej sile, jak dotąd.

Wszystkie dzienniki przepowiadają ważną dyskusyę i rozstrzygnięcie tych kwestyj w sesyi wiosennej delegacyi.

Z najbliższych kresów śląskich.

(Kor. „N. Reformy".)

Bielsko, w grudniu.

Ostatni spis ludności na Śląsku Cieszyńskim przyniósł poważne straty dla naszego stanu posiadania. Cyfry, podane przez centralną komisyę spisową w Wiedniu, wykazują prawie na całej linii procentowe zmniejszenie się polskiej ludności, a już najgorzej z miastami. W Cieszynie obniżyła się liczba Polaków o 1, we Frysztacie o 8, w Strumieniu o 17, w Skoczowie o 6, we Frydku o 1 procent, toż samo w Bielsku, przyległym do Galicyi, o 1 procent. Miasteczka, powiatu bielskiego zwłaszcza, stały się gniazdem hakaty i renegactwa „ślązakowskiego". Od Skoczowa szerzy się zaprzaństwo narodowe, a przez Bielsko wpływy pruskich „Nordmarków" i „Bundów". Bielsko ma specyalną misyę do spełnienia w pochodzie germańskiej kultury ku wschodowi, to jest w głąb Galicyi, a to już ze względu swego położenia na granicy i na szlaku kolejowym, łączącym bardzo wygodnie Katowice i Wrocław, najbliższe forpoczty zagonów pruskich. Kolej zaś frydecka ułatwia stosunki z Niemcami cieszyńskimi. — Cieszyn nigdy nie będzie tak cenną placówką niemczyzny, jak Bielsko, choćby dlatego, że Bielsko, miasto, rządzące się własnym statutem, może zawsze swobodniej rozwijać swoją działalność germanizacyjną i teroryzować ludność polską bezkarnie. Magistrat miasta udziela w swoim zakresie wielu koncesyj, wymierza rozmaite opłaty, przeprowadza wszelakie wybory, konskrypcyę i t. d., a te przywileje dają mu do rąk ogromną przewagę nad wyzutą z wszelkich praw ludnością polską.

Wielki - przemysł, będący również w rękach kapitalistów niemieckich, utrzymuje prawie w poddaństwie polskiego robotnika, zdobywając jego pracą dochody dla gminy, która ich używa konsekwentnie na wynarodowienie ludności polskiej. Ekonomiczna przewaga i szeroka autonomia miejska w połączeniu z bezwzględną brutalnością pruską — czynią z Bielska szaniec groźny, przygniatający cały powiat bielski, a godzący celowo w Galicyę zachodnią, zwłaszcza w powiat bialski i żywiecki.

Niemcy śląscy, zdając sobie dokładnie sprawę ze strategicznego znaczenia Bielska, nie szczędzą niczego na wzmocnienie zajętej raz placówki. W powiecie, gdzie w gminach (poza Bielskiem) ludność polska stanowi dziś 76 procent według spisu urzędowego — utrzymuje państwo gimnazyum, szkołę realną, wyższą szkołę przemysłową i niższą szkołę dla majstrów tkackich. — Z funduszów krajowych i gminnych istnieją dwie szkoły wydziałowe męskie, jedna szkoła wydziałowa żeńska, cztery szkoły ludowe i kilka ogródków frebiowskich. Nadto otrzymują wielkie subwencye od Sejmu i państwa prywatne seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie, tudzież liceum żeńskie, utrzymywane przez zakonnice, oczywiście Niemki. Ze szkołami temi są połączone rozmaite kursa zawodowe — również z funduszów publicznych. Naturalnie wszystkie te zakłady mają język wykładowy niemiecki, a duch wieje z nich prusofilski, mimo, że połowa młodzieży jest pochodzenia polskiego. Celom germanizacyjnym służy również niemiecki teatr miejski, podtrzymywany znowu subwencyami publicznemi.

Polacy zaś w całym powiecie nie posiadają ani jednej szkoły średniej, ani wydziałowej, ani jakiejkolwiek zawodowej. Gdy się uwzględni, że obok hakatystycznego magistratu i fabrykantów, biurokracya niemiecka opanowała prawem kaduka wszystkie urzędy polityczne, administracyjne i sądowe w powiecie pod komendą zniemczałego starosty p. Kulisza, to zrozumiemy łatwo, jakie niebezpieczeństwo nam zagraża od strony Bielska — już nie samemu Śląskowi, ale i Galicyi. Bo, że Biała, mimo intenzywnej pracy i wielkich ofiar T. S. L., dotąd ruch polski dławi, zawdzięczać to mamy jedynie wpływom Bielska. Biała stała się formalnie niewolnicą Bielska pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym, a ta niewola długo potrwa, jeżeli Bielsko nadal z daleka obchodzić będziemy.

Przedewszystkiem dążyć należy do zmiany dotychczasowych rządów starostwa w Bielsku, bo dziś polski obywatel po polsku tam rozmówić się nie może, jakby gdzieś w Berlinie. — Trzy czwarte powiatu rdzennie polskie, a urzędnika Polaka w urzędzie szukaj ze świecą. Nic też dziwnego, że „Nordmark" hula tu bezkarnie przy pomocy pruskich agentów, a Polak, obywatel kraju, na każdym kroku jest szykanowany.

Na tem tle zrozumiemy również ostatni spis ludności, który, specyalnie w Bielsku, dzięki jawnym nadużyciom, wykazuje w ostatniem dwudziestoleciu stałe obniżanie się liczby ludności polskiej, jak to wykazuje następujące zestawienie:

W r.	Ogółem ludności	Polaków	Niemców	Czechów
1890	14573	2249 (15·43%)	11128 (76·3 %)	416 (2.8%)
1900	16597	2420 (14·58%)	13540 (81·58%)	94 (0·5%)
1910	15568	2568 (13·83%)	15144 (81·56%)	136 (0·7%)

Magistrat bielski wynik ostatniego spisu trzymał w ścisłej tajemnicy wobec Polaków, tak, że we właściwym czasie nie można było wnieść protestów przeciw nadużyciom komisarzów spisowych. Pierwsze wieści o wynikach konskrypcyi w Bielsku czerpiemy dopiero z komunikatu centralnej komisyi w Wiedniu.

Zestawienie powyższe jest dla wtajemniczonych groźnem memento, że miasta śląskie tracimy, a z ich wzrostem zyskujemy wrogie szańce, kryjące w swem wnętrzu śmiertelny jad dla czystości ducha narodowego naszego ludu. Dotąd zaniedbaliśmy pracę w miastach śląskich, a to mści się dziś na nas i woła o rychłą naprawę.

W. S.

Z budżetu m. Warszawy.

(Korespondencya „N. Reformy").

Warszawa, w grudniu.

Wcześniej, niż zwykle, ukazał się w druku preliminarz budżetu m. Warszawy, przewidujący sumę dochodów w pokaźnej sumie 16,219.728 rs. Obliczony biurokratycznie, nie ma nic wspólnego z praktyką gospodarczą wielkich miast, a obliczony jest tak misternie, aby wydatki całkowicie, bez grosza deficytu, równały się dochodom.

Suma 16 milionów stwierdza, że jest z czego w naszem mieście dla przyszłych organów samorządu gospodarować. Miasto nasze, w stosunku do tej stopy dochodów, bynajmniej nie jest obciążone sumą długów, przewyższających jego normalne siły płatnicze, gdyż długi, w postaci pożyczek obligacyjnych, wynoszą 28 milionów, z których 10% miasto spłaca pod formą amortyzacyi i odsetek od zaciągniętych pożyczek.

Warszawa zresztą jest bardzo bogatem miastem, najrentowniejsze bowiem przedsiębiorstwa stanowią jego własność. Przedsiębiorstwa te, mimo rządów biurokratycznych, niosą olbrzymie dochody, które, racyonalniej prowadzone, zasilą w dwójnasób przychody miasta. Bo oto Warszawa posiada: oprócz kolosalnych gmachów ratusza i mnóstwa nieruchomości, położonych w różnych dzielnicach miasta, własne urządzenia wodociągowe, jakich mogłoby nam pozazdrościć niejedno wielkie miasto europejskie, oraz przepyszną kanalizacyę, z których dochody, po opłaceniu kosztów eksploatacyjnych, dają około dwóch i pół miliona dochodu. Do miasta należą wzorowo zbudowane tramwaje elektryczne, dające miastu czystego czystego zysku półtora miliona rubli, pomimo haniebnego kontraktu, zawartego przez wydalonego ze służby i oddanego pod sąd prezydenta Litwińskiego wraz z powiernikiem jego, szefem biurowości magistrackiej Slaskim, którzy połowę tych dochodów na lat 15 dali spółce eksploatatorskiej, nie przynoszącej ani kapitału, ani wiedzy technicznej.

Miasto ma własne trzy rzeźnie, aczkolwiek upadające skutkiem współzawodnictwa lepiej rządzonych rzeźni zamiejskich. Sprawę tę jednak można jeszcze powetować. Następnie Warszawa posiada pyszne, milionowej wartości hale targowe; ma tabor do oczyszczania miasta, doskonale się prezentujący, świeżo zbudowany zakład do spalania śmieci, własną fabrykę płyt betonowych

ZYGMUNT SARNECKI.

CHAMKA.

3 (Ciąg dalszy.)

Łatwo przez samolubów dający się uniewinnić egoizm Kurdeszowej nie pozwolił jej uświadomić Marcysi w duchu narodowym, choćby tylko w stopniu, w jakim sama była uświadomiona. W udzielanych dziewczęciu odpowiedziach kładła główny nacisk na różnicę wyznania, jako na jedynę przyczynę, która rozdziela uciskanych i uciskujących na wrogie sobie obozy. Lecz i w tym kierunku nawet nie wypowiedziała się ściśle, bo najmocniej zagrożoną przez jednego z nieprzyjaciół w danej chwili i w danej miejscowości sprawę rozdwajała — może nie rozmyślnie — lecz wykrętnie. Stawiała obok siebie na równej linii protestantyzm niemiecki i prawosławie rosyjskie. O systematycznem uciemiężaniu i wiekowej tyranii, znieprawiającej charaktery katowanych i katów; o męczarniach, jakim poddawani byli ci, co opór despotyzmowi stawiali; o grabieży i wyzysku prywatnego i publicznego mienia; o szerzeniu rozstroju i barbarzyństwa przez przeszkadzanie rozwojowi oświaty, wtedy jedynie owocnej i błogosławionej, gdy się ją otrzymuje w rodzinnym języku i opartą na fundamencie rodzinnych tradycyj, słowem o wszystkiem co najsroższej boli lub upokarza, nie wspomniała wcale. Dziewcze, kochane przez nią szczerze, z którem czuła się niemal spokrewnioną macierzyńskiem przywiązaniem, nie dowiedziało się od niej nic z tego, coby w niem obudzić mogło miłość do ziemi, która je wydała i do idei, jaką w ziemi naszej uosabiamy.

W nieuświadomionej duszy Marcysi ścierały się co dzień inne wrażenia, wywoływane dyalogami osób, śniadających w handlu Kurdesza. Dyalogi te stawały się teraz coraz głośniejsze, śmielsze, gorętsze i zapalczywsze, ona zaś, pomimo wysiłku myśli, zrozumieć ich nie mogła.

Pewnej niedzieli poszła wcześnie sama na mszę do kościoła, a ukląkłszy przy konfesyonale, w którym siedział sędziwy kapłan, kanonik katedralny, wyspowiadała się nietylko z grzechów, jakie sądziła, że obciążają jej dziewicze sumienie, lecz zwierzyła się spowiednikowi z ogromu swojej ciekawości, podrażnionej tem, co obecnie widziała i słyszała w około siebie, a czego w żaden sposób pojąć nie była w stanie. Ksiądz zawahał się chwilkę, bo jej nie znał, przyjrzawszy się jednak twarzyczce, promieniejącej wyrazem szlachetnym i pełnym niewinności, odgadł, z kim ma do czynienia. Starał się więc, o ile mógł najzwięźlej, w najprostszych wyrazach omówić wszystko, co jako córka ojczyzny męczenników powinna była wiedzieć. Uniesiony zapałem dodał przytem, że jako włościanka, obowiązana jest w miarę sił i środków wskazywać ludowi wiejskiemu niewzruszoną prawdę, iż nigdzie indziej, tylko w odrodzonej i zmartwychwstałej Polsce znajdzie: szczęście, dobrobyt i wolność. Wreszcie, parogodzinną naukę zakończył następującemi słowami:

— Polką przyszłaś na świat, moje dziecko, co jest wprawdzie dziś wielkiem nieszczęściem, będzie jednak w przyszłości wielkim zaszczytem. Żeby go się okazać godną, musisz twe życie uczynić wzorem cnót chrześcijańskich i cichych, przez Boga błogosławionych poświęceń dla rodzinnego kraju i współziomków.

Zdrowe ziarna, zawarte w słowach zacnego kapłana, padły wprawdzie na urodzajny, lecz nieuprawny ugór umysłu Marcysi i zakiełkować na nim nie zdołały, wywołując jedynie chwilową egzaltacyę duszy i ciepło w bijącem mocno, lecz bezwiednie — dziedzicznie może — sercu prawnuki wolnych kmieci.

Dziewczyna, wyszedłszy ze świątyni, spotkała ojca i macochę. Kroczyli oboje raźnie i ochoczo, on i ona odziani odświętnie w śliczne stroje włościan kujawskich. Szczególnie Wojciechowi, w całem znaczeniu tego wyrazu przystojnemu mężczyźnie, dziwnie było do twarzy w bogatym, sukiennym, granatowym, z tyłu fałdowanym „kaftanie", z czerwoną pod nim „jaką", czerwonym również pasem i w rogatej czapce z pawiemi piórami. Stroju tego już inni chłopi okoliczni nie nosili od dawna. Marcysia zachwycona wspaniałym i ponętnym dla oka widokiem, rzuciła się ojcu na szyję.

— Tatulu! drogi tatulu! — wołała — a toście piękni, jak dawny, prawdziwy Polak z obrazka!

Poczem, obejmując w pół macochę i tuląc się do niej życzliwie, po raz pierwszy w życiu, dodała:

— I wy, Anno Królówno, piękni jesteście takoż. Dziękuję wam, że macie o ojcu moim dbałość.

Wokoło dziarskiej, jaskrawo-malowniczej pary zaczęli się gromadzić liczni małomieszczanie, patrząc z podziwem na chłopa, który dumnie, dostojnie i śmiało przyznawał się swym ubiorem do stanu włościańskiego.

Nadbiegł i policyant.

— Co to? — krzyknął. — Nie karnawał przecie. Kto wam pozwolił tak się ustroić? Ruszajcie ze mną na policyę!

I pociągnął Wojciecha za rękaw. Marcysia zaczerwieniła się jak piwonia od gwałtownego gniewu i wyciągnąwszy przed siebie zaciśnięte pięści, rzuciła się na stróża bezpieczeństwa publicznego. Lecz ojciec ją powstrzymał.

— Daj pokój, córuchno — rzekł, jąkając się nieco, lecz spokojnym głosem — niech prowadzi, kiedy takie jego prawo. W policyi nic mi nie zrobią... Chłop jestem i po chłopsku się przyodziewam. To znowu moje prawo!

Komisarz, przed którym stanął Wojciech z połowicą, starszy człowiek, i dłużej od innych Moskali przebywający w kraju, widywał niegdyś całe tłumy chłopów w ten sposób przybranych, nie ośmielił się zatem ze zdarzenia wyciągnąć nawet „łapowniczych" konsekwencyj. Może przytem zastanowił się, że w „gorących czasach" jakie panowały już wówczas, nie wypada rozdrażniać mas ludowych, z szyderskim zatem na opuchniętych ustach uśmiechem, pokręcił głową, imię jej i jego zapisał w notatniku służbowym, poczem wydąwszy wargi, wygłosił „wyrok" tonem, który wydawał mu się poważnym, a był w istocie tylko rosyjskim tonem urzędowym:

— Nu, da! „Miłostiwiejszy" nasz „gosudar" pozwala swoim „mużykom" nosić odzież, jaka się im spodoba. Tak wy „ubirajtieś" stąd „procz" z Panem Bogiem, bo przecież tak się u was mówi po waszemu, po chamsku!

Następnie zwrócił się do policyanta:

— A ty, „durak", drugi raz porządnego gospodarza nie aresztuj, bo on niczem nie zawinił „protiw prawitielstwa. Pust' on odiewajetsia kak jemu ugodno" w kujawską jakę i kaftan, „kogda" jemu tak „wiesieło" i „pryjatno".

Czasy, które komisarzowi policyi wydawały się gorące, stawały się z dnia na dzień coraz gorętsze.

Po upokarzającej i nieszczęśliwej dla oręża rosyjskiego wojnie na Dalekim Wschodzie, zakończonej dla caratu względnie pomyślnym pokojem, zarysowywać się zaczęły w całem niemal olbrzymiem imperyum pierwsze zaczątki rewolucyi, która, chociaż w ścisłem znaczeniu wyrazu rewolucyą nie była, wywołała jednak niezmiernie silne wstrząśnienia polityczne i społeczne, terorystyczne zamachy na państwowych dygnitarzy, nawet tu i owdzie krwawe kilkodniowe starcia i walki ludu z wojskiem, a wieści o tych wypadkach, odbijając się głośnem, raz smutnem,

do bruków, własny tartak do wyrobu kostek brukowych, własną cegielnię, obszerne parki, ogrody i szkółki drzew z oranżeryami. Całe wybrzeże Wisły w postaci przyszłych bulwarów, a do połowy już uporządkowanych, należy do miasta, na prawym brzegu Wisły własnością miasta są pola i pastwiska, na których, po zbudowaniu trzeciego mostu, powstaną nowe dzielnice. Słowem majątek miejski wart jest setki milionów, a dochody, w postaci dodatków miejskich do patentów handlowych, do podatków skarbowych, monopolu rogatkowego, opłat w sądach pokoju, także dają miastu miliony. Rzec można, że w rzędzie miast europejskich majątek m. Warszawy zajmuje wcale pokaźne stanowisko.

A jednak cała gospodarka finansowa miasta nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Przedewszystkiem krzyczące jest używanie dochodów miejskich magistratu na utrzymanie policyi, wyłącznie obciążające miasto wszelkiemi dodatkami kresowemi, bez żadnej zapomogi ze strony centralnych władz państwowych bez względu na to, iż Warszawa, będąca centrum 10-milionowego kraju, powinna mieć policyę, utrzymywaną na koszt wszystkich gubernij. Natomiast utrzymanie szkół, w czem oczywiście zakłady czysto rosyjskie otrzymują pokaźną sumę, kosztuje zaledwie około 770.000 rs., co stanowi około 4 prc. wydatków, utrzymanie zakładów filantropijnych wynosi około półtora miliona rs., cyfra ta jednak jest względna, gdyż magistrat, pobierając podatek szpitalny, obowiązany jest utrzymywać szpitale i wyrównywać ich deficyty. Dwa miliony rubli przeznaczono na utrzymanie w porządku zewnętrznej szaty miasta, to jest mostów, wybrzeży, bruków, chodników, ogrodów, plantacyj, taboru miejskiego, nieruchomości miejskich, słowem tego wszystkiego, co wpada w oko na ulicy. Niestety owe dwa miliony rubli stanowią właśnie benefis całej zgrai łapowników magistrackich, układających całowej grubości bruki na piasku bez betonu, okradających miasto na każdym kroku, co nadaje Warszawie, pomimo tak potężnej sumy owych dwóch milionów rubli, wygląd wieczyście nieporządny.

Poprawienie tego stanu rzeczy będzie już zadaniem niełatwem dla przyszłych organów samorządu, zanim wykorzeni się zwyczaj okradania miasta, dobry przy systemie biurokratycznych rządów, przy których jeżeli nie inżynierya, to na pewno zabierze pieniądze kancelarya i odwrotnie. W każdym razie, gdy sprawa samorządu już dojrzewa i już jest kwestyą nie więcej, niż roku, należy wiele się spodziewać od przyszłej reprezentacyi miasta, która, pomimo znacznych usterek, odziedziczy zadowalający stan finansowy miasta, posiadającego kolosalny majątek.

X. Y. Z.

Ruch przedwyborczy w zaborze pruskim.

We wszystkich dzielnicach zaboru pruskiego agitacya przedwyborcza jest w pełnym toku. Na Górnym Śląsku, jak wiadomo, centralny polski komitet wyborczy już zamianował kandydatów dla wszystkich tamtejszych okręgów wyborczych ściśle według propozycyi i żądań okręgowych zebrań wyborców. To samo stało się już także w Prusach zachodnich. — Podczas atoli, gdy na Górnym Śląsku kandydować będą przeważnie dotychczasowi posłowie (z wyjątkiem p. Korfantego), lista polskich kandydatów dla Prus zachodnich wykazuje z jednym tylko wyjątkiem same nowe nazwiska. Jedynym z dotychczasowych posłów z tej dzielnicy, ubiegającym się ponownie o mandat, jest p. Sas-Jaworski, który już od szeregu lat zastępował w parlamencie tamtejszy okręg Świecki (miasta Świecia i powiatu), a i teraz w tym powiecie kandyduje. Natomiast trzej inni dotychczasowi posłowie, pp. redaktorzy Brejski i Kulerski, oraz dr Janta-Połczyński, definitywnie zrzekli się kandydatury i ponownie postawieni nie zostali. Na ich miejscu kandydują pp. adwokat dr Łaszewski z Grudziądza, dr Leon Czarliński (który dotychczas posłował z W. Ks. Poznańskiego) i ks. proboszcz Dunajski. W mniej pewnych okręgach zamianowano kandydatami polskimi pp. dr Lamparskiego, Michała Sczanieckiego, ks. Grossa, ks. Kupczyńskiego, Donimirskiego, dr Pellowskiego i Lucyana Prądzyńskiego, a dla Warmii, gdzie polski kandydat niestety niema jeszcze widoków zwycięstwa, ks. Barczewskiego. Centralny polski komitet wyborczy dla Prus Zachodnich ustanowił także kandydatów dla trzech okręgów wschodnio-pruskich, zamieszkałych przez ewangelickich Mazurów, z takim trudem odzyskiwanych dla sprawy polskiej. Tam kandydować będą pp. Zenon Lewandowski, dr Rzepnikowski i gospodarz Mazur p. Labusch.

O tem, aby chociaż jeden z nich wybrany został, na razie jeszcze, jak się zdaje, marzyć nie można. Aby zaś policzyć głosy polskie w okręgach pomorskich, od trzech wieków już do Polski nienależących, mianowicie w okręgach bytowskim i słupsko-lęborskim, zamieszkałych przez kilkanaście tysięcy polskich Kaszubów zamianowano i dla nich kandydatów polskich w osobach pp. Rogalli z Kościerzyny i Czyżewskiego z Gdańska.

Ze wszystkich tych kandydatów zupełnie pewne widoki zwycięstwa ma tylko czterech na wstępie wymienionych. Wybór jednego lub dwóch innych w Prusach Zachodnich nie jest jednakże wykluczony.

W W. Ks. Poznańskiem Komitet centralny wraz ze zjazdem delegatów powiatowych rozstrzygnie sprawę kandydatów dopiero w przyszły wtorek. Właściwie atoli i tu przeważnie kwestya ta jest już rozstrzygnięta, ponieważ we wszystkich niemal okręgach na zebraniach przedwyborczych zgodnie uchwalono kandydatury, proponowane przez powiatowe komitety. Wyjątek stanowi jedynie okręg krotoszyńsko-koźmiński, w którym do dwóch wzajemnie zwalczających się kandydatów, konserwatysty p. Lipskiego i endeka dra Chłapowskiego przyłączył się w ostatnim czasie jeszcze trzeci, ks. dr Trciński, również konserwatysta. Ponieważ na listach powiatowych żaden z tych trzech kandydatów nie ma absolutnej większości, Komitet centralny znajdzie się w kłopocie, komu z nich dać pierwszeństwo. Sprawa ta wywoła zapewne burzliwą dyskusyę, a istnieje obawa, że w danym razie nastąpi nawet w tym okręgu secesya narodowo-demokratyczna.

Inna też jeszcze ważna i zasadnicza sprawa musi być we wtorek załatwiona na zebraniu komitetu centralnego i zjazdu delegatów, mianowicie sprawa kandydatury w okręgu Leszczyńskim. Tu nie rozchodzi się o walkę dwóch polskich kandydatów, lecz o to, czy w tym okręgu wogóle postawić kandydata polskiego. Ludność polska jest tu w mniejszości i w okręgu tym tylko przy pomocy żadnego polskiego kandydata przeprowadzić nie można. Niemieccy katolicy tego okręgu nie idą wprawdzie dotychczas ręka w rękę z hakatą i rządem — lecz na polskiego kandydata również głosować nie będą. Komitet stronnictwa centrum stawia obecnie w tym okręgu znanego dotychczasowego posła hr. Oppersdorffa ze Śląska i żąda się, ażeby Polacy odrazu, już przy głównych wyborach kandydaturę tę poparli, gdyż w takim razie hr. Oppersdorff napewno zostanie wybrany. Jest to rzeczywiście kandydat dla Polaków bardzo sympatyczny, ponieważ oznaczony z Polską i tak otwarcie sprawiedliwy dla Polaków, iż z tego powodu stracił zaufanie hakatystycznych niemieckich katolików w dotychczasowym swoim okręgu wyborczym na Śląsku. Lecz statut wyborczy polski przepisuje wyraźnie, iż we wszystkich bez wyjątku okręgach należy przy głównych wyborach stawiać bezwzględnie polskich kandydatów, kompromisy wyborcze zaś dozwolone są dopiero przy wyborach ściślejszych. W tym atoli wypadku rozchodzi się też wyłącznie o główny i pierwszy termin wyborów. Z pewnej strony polskiej zgłoszono więc wniosek, ażeby komitet centralny wraz ze zjazdem delegatów dotyczący przepis statutu ad hoc — w tym jednym wypadku odpowiednio zmienił i odrazu wezwał polskich wyborców w Leszczyńskiem do głosowania na hr. Oppersdorffa. Jak się sprawa ta ułoży, dziś jeszcze trudno przewidzieć.

Rewolucya chińska.

Rewolucya chińska weszła, zdaje się, w stadyum końcowe. Konwent narodowy, obradujący w Szangaju, uchwali zapewne ostatecznie jakąś formę rządu, ponieważ obie wojujące strony okazują stanowcze dążenie do zakończenia strasznej wojny domowej za każdą cenę, rozumieją bowiem, że dalsze trwanie tych rzezi straszliwych i całkowitego rozprężenia sprowadzić może tylko ruinę państwa i interwencyę obcych państw, które wystąpiłyby wówczas w interesie swojego handlu, jaki wskutek rewolucyi już bardzo znaczne szkody poniósł.

Zgodnie z wytworzonym i, zdaje się, już ustalonym ostatecznie stosunkiem sił, przewaga ogromna w konwencie Szangajskim znajduje się po stronie rewolucyonistów i republikanów. Sam Juanszikaj, który jest zdecydowanym przeciwnikiem republiki, zrozumiawszy ostatecznie, że przez proste negowanie postulatów republikańskich nic nie osiągnie, wszedł teraz na drogę kompromisu z republikanami. Ofiarą tego kompromisu padnie niewątpliwie dynastya mandżurska. Jej los jest w tej chwili już zapieczętowany. Tron chiński, na którym zasiadała od lat przeszło 250, jest dla niej bezpowrotnie stracony. Uznała to ostatecznie sama dynastya, jak o tem świadczy ostatni edykt cesarski, w którym wyrażono zupełnie wyraźnie gotowość poddania się woli narodu bez wszelkich zastrzeżeń, jakkolwiek niepomyślną byłaby ta wola dla interesów dynastyi.

Przekonanie o przegranej i połączone z niem upokorzenie swoje posunęła dynastya do tego stopnia, że pierwsza wysłała swego pełnomocnego posła do rokowań z naczelnikiem prowizorycznego rządu republikańskiego, generałem Li. Biedny poseł mandżurski musiał długo jeździć po kilku południowych prowincyach, zanim udało mu się uzyskać posłuchanie u przewódcy republikanów, który ze swej strony wyznaczył do prowadzenia rokowań z wysłannikiem dynastyi starego i bardzo chytrego mandaryna Udinfana. Rokowania te jednak pozostały bez skutku. Poseł mandżurski mógł zawieść swoim mocodawcom do Pekinu tylko potwierdzenie faktu, że dla nich jest już wszystko stracone.

Stanowisko Juanszikaja jest ciągle jeszcze niejasne i chwiejne. Widząc niemożliwość utrzymania na tronie dynastyi mandżurskiej, a z drugiej strony nie chcąc dopuścić do utworzenia republiki, oświadcza on gotowość objęcia steru rządów jako prezydent „republiki“ pod warunkiem, że godność ta uznaną będzie za — dziedziczną i dożywotnią w jego rodzinie. Jest to tedy bardzo słabo zamaskowane żądanie korony, które, kto wie, czy ostatecznie nie będzie spełnione wobec wyraźnej niechęci mocarstw obcych do republiki. Przy zachowaniu więc formułek republikańskich byłaby wówczas w rzeczywistości utworzoną nowa dynastya chińska Juanszikaja, która prędzej czy później zdołałaby istotę swej władzy uzupełnić także brakującymi jeszcze jej symbolami i tytułami.

Stosunek mocarstw do rozgrywającego się w Chinach olbrzymiego dramatu charakteryzuje się przedewszystkiem ich wzajemną nieufnością i zawiścią, aby przypadkiem jedno nie zyskało na tym niesłychanym przewrocie więcej, niż drugie. Wynika stąd dla wszystkich mocarstw konieczność bardzo ścisłej wzajemnej kontroli, która znowu stwarza podstawę do porozumień i wspólnego działania. W tej chwili istnieje takie porozumienie pomiędzy trzema państwami, obok Rosyi najbardziej w przewrocie chińskim zainteresowanemi. Są to Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia. Wszystkie one zgadzają się ze sobą w tem, że nie należy przeszkadzać Chińczykom w ostatecznem załatwieniu ich spraw domowych i że powinno się uznać tę formę rządu, która będzie miała największe szanse trwałości i da największe gwarancye przywrócenia i utrwalenia normalnych stosunków wewnętrznych, których handel zagraniczny przedewszystkiem potrzebuje.

Rosya zajmuje w sprawie chińskiej stanowisko izolowane. Zadowolona rezultatami, które jej przyniosła systematycznie prowadzona intryga w Mongolii, okazuje teraz wielką czułość dla niezawisłej Mongolii, która rządzona jest teraz przez arcykapłana szamańskiego t. zw. „kutuchtę“, rezydującego w Urdze. Rzecz oczywista, że ten sztuczny nowotwór państwowy, który nie posiada żadnych naturalnych warunków istnienia, w najbliższej przyszłości padnie ofiarą „miłości“ swojej orędowniczki. W ten sposób może zdarzyć się, że żadne z państw nie osiągnie terytoryalnych zdobyczy na przeistaczających się Chinach, z wyjątkiem jednej Rosyi, która w łatwy sposób przyjdzie w posiadanie tego, co jeszcze przed rokiem wahała się wziąć siłą.

Bardzo nieszczególną rolę odgrywają w przesileniu chińskiem Niemcy, których nazbyt realistyczna i na najbliższa tylko metę obliczona polityka doprowadza do tego, że zawsze występują oni w charakterze obrońców straconej i złej sprawy, zaskarbiając sobie tem nieufność i nienawiść narodów. Obecnie Niemcy są jedynem państwem, które dotąd jawnie popiera dynastyę mandżurską w zamian za szereg koncesyj, w udzielaniu których upadająca dynastya nie miała powodu się skąpić. Wszyscy korespondenci zagraniczni zgodnie stwierdzają, że to zwycięstwo, które udało się generałowi wojsk cesarskich Fynowi odnieść nad rewolucyonistami pod Hanjangiem, należy wyłącznie przypisać temu faktowi, że Niemcy nie tylko dostarczyły armi cesarskiej na kredyt karabinów maszynowych, dział i amunicyi, ale także i oficerów, którzy stanąwszy na czele oddziałów cesarskich, poprowadzili je do boju, biorąc naturalnie górę swojem wyszkoleniem taktycznem nad młodymi i dyletanckimi po części strategami republikańskimi. Z powodu też tego jawnego współdziałania Niemców z dynastyą panuje przeciw nim w całych Chinach ogromne oburzenie i nienawiść, które szczególnie teraz, kiedy sprawa dynastyi mandżurskiej okazała się zupełnie straconą, okażą się dla dalszego rozwoju handlu niemieckiego w Chinach bardzo niekorzystnemi. Już teraz w niektórych miastach południowych Chin powstał ruch bojkotowy przeciw towarom niemieckim. Bojkotowi temu wprawdzie zapobiegli Niemcy w ten sposób, że ich okręty wojenne zagroziły wszędzie, gdzie się on tylko rozpoczynał, — bombardowaniem. Ale co się odwlecze, to nie uciecze, i Chińczycy z pewnością nie zapomną tego Niemcom, że oni jedni z pośród wszystkich cywilizowanych narodów uznali za możliwe w jawny sposób szkodzić i przeciwdziałać wolnościowemu ruchowi wielkiego narodu.

Mierzenie czasu.

(Nowy rok w dniu 25 marca. — Edykt Karola IX. — Obliczanie czasu średniowiecznego. — Nowy podział dnia i godzin).

Pojutrze obchodzimy święto Nowego Roku. Bardzo wiele osób sądzi, że od wiek wieków dzień pierwszy stycznia jest początkiem nowego roku. Otóż mniemanie to jest błędne. Dopiero od 325 lat w dniu 1 stycznia rozpoczyna się nowy rok, przedtem zaś początek roku przypadał na 25 grudnia, to znowu na 18 stycznia, to na 21 marca, a nawet na 25 marca. Najczęściej w dniu wielkanocnym rozpoczynał się nowy rok.

W roku 1563 wydał Karol IX edykt, mocą którego w całej Francyi został zaprowadzony jednolity początek roku w dniu 1 stycznia. Parlament nie chciał zatwierdzić tego edyktu i uczynił to dopiero po czterech latach: w styczniu 1567 roku. Aż do roku 1544 w krainie Vaud dzień 25 marca był początkiem roku, później dopiero zgodzono się na dzień 1 stycznia. Wreszcie w Szwajcaryi kalendarz gregoryański został zaprowadzony dopiero w roku 1700 i zaczął obowiązywać od roku 1701 a rok ten rozpoczął się w dniu 12 stycznia.

Dla historyków, zajmujących się starymi dokumentami są to oczywiście ważne okoliczności. Ażeby skonstatować pewną datę z owych czasów, gdy rok nie rozpoczynał się w dniu 1 stycznia, trzeba oznaczyć datę Wielkiejnocy. Znając tę daty w pewnym określonym roku można potem stwierdzić i obliczyć inne daty, oznaczone sposobem dawnym. Jasną jest rzeczą, że rok średniowieczny, który się rozpoczynał na Wielkanoc, przypadał częściowo na nasze dwa lata. Jeżeli naprzykład rok 1114 rozpoczął się dnia 29 marca, w ówczesnym dniu wielkanocnym, to oczywiście trwał aż do świąt wielkanocnych następnego roku. A ponieważ następna Wielkanoc przypadła na dzień 18 kwietnia, więc rok 1115 rozpoczął się w dniu 18 kwietnia. W ten sposób okres czasu od 1 stycznia aż do 17 kwietnia włącznie należał jeszcze do roku 1114. Jeżeli więc w jakim starym dokumencie chodzi o datę z okresu pomiędzy 31 grudnia a dniem 26 kwietnia to jest najpóźniejszym terminem świąt wielkanocnych, trzeba stwierdzić za pomocą tabeli, kiedy w owym roku wypadała Wielkanoc. Jeżeli dokument pochodzi z przed święta wielkanocnego, to należy do cyfry roku zapisanego w dokumencie, dodać jedynkę.

Reguła więc powiada: Jeżeli mamy stwierdzić rok, wedle dawnej rachuby oznaczony, zatrzymujemy jego datę, gdy chodzi o dzień po święcie wielkanocnem, jeżeli dzień ten przypada na czas przed świętem wielkanocnem, należy do liczby roku dodać jedynkę.

Jeżeli wrócimy do naszego przykładu i przypuścimy, że pewien dokument ma datę 3 lipca 1114, to pozostawimy tę datę bez zmiany, jeżeli zaś dokument ma datę 17 kwietnia 1114, to musimy ją zmienić na 17 kwietnia 1115 r.

Zajmujący artykuł o podziale czasu ogłosił w jednym z dzienników berlińskich profesor Hans Dominik. Gdy odnośnie do naszych miar, wag i monet stosujemy system dziesiątkowy — pisze profesor Dominik — w podziale czasu panuje ciągle jeszcze starodawna dwunastka. Dzień ma 12 godzin, a doba 24. Wogóle w naszym podziale czasu mamy pewne rozdwojenie, gdyż musimy uwzględniać dwie naturalne miary czasu, które niezupełnie się zgadzają z sobą, a mianowicie rok słoneczny i dzień słoneczny. Nasze codzienne zajęcia tak są związane ze stanem słońca, że jako miarę czasu przyjmujemy mimowoli porę od jednego południa do drugiego, to jest gdy słońce znajduje się na zenicie. W ten sposób otrzymujemy dzień, jako miarę czasu.

Dalej uwzględniamy każdorazowe położenie ziemi wobec słońca, od tego bowiem zależą pory roku. Gdybyśmy wedle systemu dekad zaprowadzili rok o 300 dniach, to powstałyby rychło niewygody. Już po 6 takich krótszych latach dzień 24 grudnia przypadłby na lato, a po dalszych 6 latach znowu na zimę. Używamy więc dwóch naturalnych miar czasu, to jest roku słonecznego, czyli pory, w której ziemia raz jeden obiega drogę naokoło słońca, tudzież dnia słonecznego, czyli średniego czasu, który upływa pomiędzy dwoma najwyższymi punktami słońca lub jego przejściami przez południki.

Przyjąwszy miarę średniego dnia słonecznego, możemy jednakże zapytać, czy dalszy podział na godziny i minuty jest konieczny i czy nie jest możliwym inny, dogodniejszy podział dnia. W sprawie tej zabrał głos J. C. Barolin i zaproponował dzień 100 godzinny. Jeżeli nasz dzień (dobę) 24-godzinną podzielimy na kwadranse, otrzymamy liczbę 96. Otóż kwadrans jest miarą czasu, która w praktyce odgrywa znaczną rolę. Barolin tedy proponuje, ażeby dobę podzielić na 100 równych części. Taki nowy kwadrans miałby 14·4 dzisiejszej minuty, odróżniałby się więc niewiele od dotychczasowego kwadransa.

W ten sposób otrzymalibyśmy podział dziesiętny dnia. Dla nowego kwadransa przyjmuje Barolin arabską nazwę „talit“. Obok „talita“, czyli jednej setnej dnia (doby) istniałaby jedna dziesiąta doby, wynosząca 2·4 dzisiejszej godziny. Trzymając się analogii mielibyśmy „decydzień“, „centidzień“, „milidzień“. Barolin trzyma się jednakże nazw arabskich i podaje następującą, nieco dziwaczną tabelkę:

0·1	dnia	1 Tani
0·01	„	1 Talit
0·001	„	1 Rabe
0·0001	„	1 Kamis
0·00001	„	1 Sadis
0·000001	„	1 Sabe
0,0000001	„	1 Tamin
0,00000001	„	1 Tase
0,000000001	„	1 Asir.

Mniejsza o nazwy. Pomyślmy teraz, jakby wyglądał zegar wedle tego systemu. Otóż miałby dwie wskazówki. Mniejsza w ciągu 24 godzin obiegłaby raz jeden tarczę zegarową, podzieloną na 100 części (obecnie na 60). Wielka wskazówka obracałaby się w przeciągu nowego kwadransa (14·4 min.) raz naokoło tarczy, a więc przeszło 4 razy tyle co obecna wskazówka minutowa. Jedna setna nowego kwadransa, to jest 8·64 dzisiejszej sekundy, byłaby najmniejszą podziałką na tarczy. Odpowiednio do dzisiejszej wskazówki sekundowej, możnaby na nowym zegarze umieścić trzecią wskazówkę na osobnej tarczy. Ta wskazówka w przeciągu 1 „kamisu“, to jest w ciągu 8·64 częściach dzisiejszej sekundy obiegłaby raz swoją tarczą. Można tę małą tarczę podzielić na 100 części i otrzymać „sabę“, czyli 0·008 sekundy. Ale to już w codziennem życiu jest niepotrzebne.

Dziwnie wyglądałoby, ale tylko z początku, gdyby ktoś, zapytany o godzinę, odpowiedział, patrząc na zegarek: „Teraz mamy 49 talitów i 96 kamisów“. W każdym razie pomysł Barolina jest zajmujący i może dać inicyatywę do dalszych pomysłów.

EDMUND BIEDER.

Melancholia.

I.

Somnium breve.

Melancholia jesieni... w cudne, jasne ranki
Błądziłem zadumany ponad święte zdroje
Wśród woni zbóż pachnących, kwiecia macierzanki...
A za mną szły o szczęściu dziecięce sny moje...

W jasne ranki majowe przez szmaragdy liści
Słońce słało mi swoje pocałunki złote...
I śniłem baśń tęczową, baśń, co się nie iści...
A zostawia po sobie żal, łzy i tęsknotę...

W cudne ranki majowe pszczelne mi kapele
Grały do snów dziecięcych ciche kołysanki...
Upłynęło dni smutnych dużo... nocy wiele...
O ranki wy majowe!... o szczęśliwe ranki!...

Melancholia jesieni... w opuszczonym lesie
Grają echa dalekie umarłej już pieśni...
Przędza niegdyś złocista szarzeje i rwie się...
Smęt otulił mi duszę... — zbudź się serce!... nie [śnij!...

In tenebris.

Połóż mi ręce na czole... dzień taki szary...
Niedzielne dzwony tak jęczą... jęczą z oddali...
Śni mi się jakiś sen biały... jakiś sen stary...
A dzwony jęczą z oddali...

Płynął w dal okręt tułaczy... płynął po fali
I przyszła burza i okręt poszedł w głąb nagle...
Nad brzegiem żywi zostali... żywi zostali...
A okręt poszedł w głąb nagle...

Rozkrzyżuj dziewczę me ręce, jak białe żagle...
Chrystus w dal idzie po fali... idzie i płacze...
Tego okrętu, co poszedł w głąb ciemną nagle
Chrystus w dal idzie i płacze...

Była baśń złota o szczęściu... była baśń złota...
I zasypana kwiatami płynęła w słońce gondola...
Nie dopłynęła do słońca cicha tęsknota...
Nie dopłynęła gondola...

Połóż mi ręce na czole!... taka już dola,
Że nigdy złote się szczęście duszy nie wyśni...
I nie dopłynie do słońca moja gondola...
Nigdy się szczęście nie wyśni...

---

to znowu radosnem echem w ziemiach, należących do dawnej Polski, wywołać zdołały i u nas ruch o dwu kierunkach: jeden z natury rzeczy zupełnie żywiołowy, bo narodowo-patryotyczny, drugi internacyonalny, socyalistyczny, jak dotąd przedwczesny, objąć mogący w mało uprzemysłowionym kraju, przy najszerszem nawet rozpowszechnieniu, ledwie minimalną cząstkę ludności. Lecz ten ruch właśnie, otrzymywał z Rosyi i Prus najdonioślejsze poparcie moralne i materyalne; skrycie i dwuznacznie ze strony rządów, prawie jawnie od stronnictw rewolucyjnych, mógł więc szybko się rozwinąć i pomimo swej egzotyczności rozpłomienić się strasznym pożarem.

W handlu i restauracyi Kurdesza zaczęli pojawiać się jacyś obcy przybysze, często źle mówiący po polsku, o rysach nic z typowemi polskiemi twarzami nie mających wspólnego. Byli to łowcy, czy też rybacy, zarzucający lub zastawiający sieci w duchowych, tętniących smutkiem i rozpaczą, a ciemnych jak leśne ustępach, albo w mętnych wodach wszelkiego wyzysku, dla wyłapania z nich dusz szlachetnych, odczuwających boleśnie każdą ludzką nędzę i niedolę, lub organizmów i temperamentów krewkich i gwałtownych, łatwo unoszących się, więc łatwo również dających się popchnąć choćby do zbrodniczego czynu.

Marcysia właśnie była zarazem taką rybą i zwierzyną, jakiej poszukiwali podobni rybacy i łowcy.

Pewnego popołudnia, już prawie o zmroku, w porze poprzedzającej wieczerzę, w chwili gdy w jadłodajni było zupełnie pusto, wszedł do niej młody człowiek, ubrany porządnie, chociaż nie wykwintnie. Praktykantów wysłał starszy subjekt z nabytym lub zamówionym przez stałych kundmanów towarem na miasto, musiał więc wezwać Marcysię do usłużenia gościowi. Powierzchowność młodzieńca można było scharakteryzować utartem wyrażeniem: ładny chłopiec. W oczach jego niebieskich jaśniała pogoda, czerwone wargi uśmiechały się dobrotliwie, wyrażał się po polsku poprawnie, akcentem warszawskim.

— Co pan rozkaże sobie podać? — zapytała dziewczyna.

— Och! nie rozkażę, poproszę raczej o kieliszek wódki, kawałek chleba z serem, a potem... ale dopiero, jak przekąszę... o kufelek piwa.

Marcysia pobiegła do sklepu i na metalowej tacy przyniosła flaszkę z wódką, kieliszek i kromkę białego chleba, przy której na małym talerzyku leżał plaster sera szwajcarskiego. Sama zaś, w pewnem oddaleniu od przybyłego, usiadła przy jednym ze stolików, któremi pokój był zapełniony.

Nieznany gość jadł powoli.

Po chwili zaczął rozmowę, naprzód obojętną o pogodzie i ogólnej biedzie, następnie o warunkach zarobkowych, panujących u nas po wsiach i miastach, o ciężkim losie czeladników w rzemiosłach, o wyzysku, jakiemu ulegać musi robotnik fabryczny i rolny, o nieludzkim egoizmie przemysłowców i właścicieli ziemskich, wreszcie oględnie i jakby od niechcenia przeszedł do pytań, odnoszących się wprost do osoby dziewczęcia. Marcysia z początku odpowiadała półgębkiem i krótko, z pewną ostrożnością, lecz dobroduszny ton, jakim młody człowiek do niej przemawiał, wkrótce ją rozbroił. Ze słów jego wiało tchnienie niezwykłego ciepła, w którem naiwna jej duszyczka tajała, jak lód w słońcu. W ciągu godzinnej gawędy dowiedział się nieznajomy — o czem może już bez jej zwierzeń wiedział dokładnie — że jest córką chłopa, że ją za to w całym domu nazywają „chamką“, że służy u pani Kurdeszowej za wikt i ubranie, że marzeniem jej jest wrócić na wieś i gospodarować na własnym szmacie ziemi, lecz, że to nie stanie się pewno nigdy, bo „tatuś“ za pieniądze, które wziął w posagu kupił dwa konie, krowę, parę owiec, wozy, uprząż, kosy, sieczkarnię i tym podobne statki, oraz „przepisał“ u „notaryusza“ grunt swój na macochę. Młodzian słuchał opowiadania z uwagą, kiedy niekiedy tylko przerwał je, wtrącając zgryźliwe słówko o samolubnym stosunku pani Emilii do opowiadającej, albo potępiając przewagę kapitału nad pracą, która to przewaga zmusiła prawdopodobnie jej ojca, że za marne trzysta rubli oddał żonie posiadłość dziesięć razy większą posiadającą wartość.

— Ale wszystkie wasze krzywdy, dałyby się może wynagrodzić — zakonkludował wkońcu, powstając od stołu i płacąc za wódkę i chleb z serem — gdyby panienka puściła Włocławek kantem i pojechała do Łodzi. Tam, przy zdrowiu i siłach, jakie zdaje się posiadać, można w rok jeden tyle pieniędzy zarobić, że i grunt tatusia da się odkupić i pozostanie jeszcze niezawodnie jaka setka na czarną godzinę.

— Czy podobna? — zawołało dziewczę ze zdziwieniem, malującem się na jej licach, oblanych ponsem.

— Nie ulega żadnej wątpliwości. Mógłbym być nawet w tem pomocnym, tylko przedtem musiałbym się nieco dłużej z panienką rozmówić. Przyjechałem za interesami familijnemi i tydzień zabawię w Włocławku. Większą część dnia mam wolną, bo do adwokata, który sprawę moją prowadzi, zaglądam tylko w południe.. Przykrzy mi się bez zajęcia. Przyzwyczajony jestem do ciągłej roboty... Może zatem panienka powie panu Kurdeszowi, że pomalowałbym mu modnie, secesyjnie, po warszawsku, te dwa pokoje, gdyby się ze mną o to ugodził. Jestem malarzem, pokazać mogę świadectwa... Ściany u was szkaradne — rzekł, spoglądając wokoło — od lat wielu widocznie nawet nie czyszczone. Wprost dziwno mi, że ludzie mogą tu jadać w takim brudzie.

— Powiem, powiem... Myślę, że pan Kurdesz przystanie, bo już kiedyś mówił do pani, że pokoje jadalne należałoby odświeżyć... Tylko, jakże pan będzie mógł malować, kiedy tu prawie cały dzień pełno gości?

— Już ja na to jakoś sobie poradzę... Zacznę od tamtego pokoju, do którego jest wejście z sieni, a jak będzie gotów, to po kolacyi, nocą, w mig, piorunem... „Piorunem“ mnie też w Warszawie i Łodzi przezywają... przedzielę tę izbę w połowie zasłoną płócienną i pomaluję naprzód jedną połowę, a następnej nocy drugą... Kiedyż mam przyjść do zgody?

— Jutro rano, o ósmej... o ósmej pan Kurdesz jest zawsze w sklepie, sprawdza rachunki z dnia wczorajszego...

— Ale, ale, malując, potrzebować będę pomocy... To już chyba panienka mi pomoże, a ja za to nauczę, w jaki sposób można w Łodzi zarobić dużo... dużo pieniędzy!

Skłonił się i sięgnął po czapeczkę.

— To już piwa panu nie podawać?

— Tymczasem dziękuję. Za późno, a dziś wyjątkowo polecił mi mecenas przyjść do siebie wieczorem... Jutro prawdopodobnie prosić będę nie o jeden, ale o parę kufelków.

Przez sklep wybiegł żwawo na ulicę.

Nazajutrz umowa o pomalowanie obu pokoi jadalnych w restauracyi zawartą została z obustronnem zadowoleniem, pod warunkiem jednak, że praca odbywać się będzie dopiero po zamknięciu handlu i że musi być ukończoną w ciągu czterech nocy po sobie następujących. Ułatwiły porozumienie złożone przez „artystę“ świadectwa znanych przedsiębiorstw dekoracyjnych warszawskich, krakowskich i zagranicznych, oraz paszport, wydany przez władze policyjne łódzkie. Tak pierwsze dokumenty, jak drugi opiewały na imię Andrzeja Półwsiaka, czeladnika malarskiego i tapicerskiego.

(C. d. n.)

Felieton powieściowy „Nowej Reformy“.

Na rok 1912 przygotowaliśmy dla felietonu kilka nowych powieści pierwszorzędnych autorów.

Po ukończeniu pięknej, obecnie zamieszczanej, krótkiej nowelki Zygmunta Sarneckiego p. t. „Chamka“ — rozpoczniemy w najbliższych dniach druk współczesnej, obyczajowej, niezwykle zajmującej powieści Tadeusza Konczyńskiego p. t.:

„Zawrotne drogi“.

Następnie drukować będziemy powieść znakomitego poety, Wiktora Gomulickiego, pod tyt.

„Bój olbrzymów“

osnutą na wypadkach dziejowych 1812 r. Bohaterem jej jest książę Józef Poniatowski, tłem kampania moskiewska Napoleona I.

Trzecią z przygotowanych na r. 1912 powieści będzie wielki obraz historyczny z dziejów starego Krakowa p. t.

„Król Husytów“

pióra Wincentego Rapackiego, znakomitego artysty dramatycznego i autora zamieszczanych w naszem piśmie powieści "Do światła“ i „Hanza“, osnutych na tle dziejów Krakowa w XV wieku.

Wydawnictwo „N. Reformy“.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

Z Towarzystwa im. Wita Stwosza. W pracowni prof. W. Wodzinowskiego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie tego Towarzystwa. Zagaili je poseł Włodzimierz Tetmajer i imieniem lwowskich członków architekt Jan Tarczałowicz. Zebrani uchwalili, znany już z zapowiedzi dziennikarskich, program, mający na celu prostowanie zagranicą fałszów o narodowości wielkiego artysty, uświadomienie ogółu polskiego o stanie Stwoszowskiej kwestyi w Niemczech, gromadzenie w odlewach i publikowanie jego dzieł znanych zagranicą a nieznanych w Polsce itd. Przewodniczącym wybrano Stanisława Radziejowskiego art.-malarza w Krakowie, zastępcę Jana Tarczałowicza architekta we Lwowie. Do wydziału wybrani: profesor Akad. Stanisław Dębicki, redaktorowie „Now. Ref.“ Aleksander Karcz i Władysław Prokesch, prof. Bogusław Serwin, Ludwik Stasiak, poseł Włodzimierz Tetmajer, artyści malarze Wincenty Wodzinowski i Kasper Żelechowski. Książki, pisma i wydawnictwa Towarzystwa redaguje komitet redakcyjny. Do komisyi rewizyjnej wybrano art.-mal. Bruzdowicza, Tad. Okonia i Żelechowskiego. Wkładka roczna 8 kor. — Członkowie otrzymają bezpłatnie wspaniały ilustrowany kwartalnik Towarzystwa „Swiatło“, którego przedpłata wynosi 10 K rocznie. Zgłoszenia na członków oraz wszelkie sprawy administracyjne i gospodarcze Towarzystwa załatwia: Wydawnictwo dzieł sztuki „Stella“ w Bochni.

Z uniwersytetu ludowego. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie oddziału krakowskiego uniw. ludowego im. Ad. Mickiewicza. Zgromadzenie rozpoczęło się referatem p. Radlińskiej p. t.: „Tradycye pracy oświatowej w Polsce“. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie i udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. W skład zarządu na rok przyszły weszli: Grzybowski, dr Brunner, dr Eisenberg, drowa Balsigerowa, Weychert Szymanowska, Czapiński, dr Bol. Drobner, Przybylski, dr Wład. Gumplowicz, Borkowski, dr Kuźniar, dr Kot, dr Krieger, Helena Radlińska, Anna Rapaportowa, dr Szydłowski, Witkowska, drowa Wróblewska, dr Kanarek, Fromowicz i Przybyszewski. Do komisyi rewizyjnej: dr Wł. Wasung, dr Daszyńska-Golińska, Marya Paszkowska, dr Rydzewski, dr Kiernik.

Po wyborach toczyła się długa dyskusya nad sprawą budowy własnego domu.

Z teatru. Zamiast zapowiedzianego na jutro „Króla“, wystawiony będzie „Legion“ Wyspiańskiego. Rolę matki Makryny Mieczysławskiej po raz pierwszy odegra p. Kosmowska.

Mleczarnia miejska zostanie otwarta w dniu 2 stycznia w realności przy placu Jabłonowskich. Na początek zakontraktowano dostawę około 1.400 litrów mleka dziennie. Mleczarnia jednak posiadać będzie urządzenia, dozwalające na zwiększenie dostawy w miarę potrzeby, nawet do 5.000 litrów dziennie. Kontrakty dostawy pozawierano z właścicielami obór, wzorowo urządzonych. Kierownictwo mleczarni miejskiej objął zawodowy mleczarz, posiadający fachowe wykształcenie i dłuższą praktykę w pierwszorzędnych mleczarniach w Krakowie i Lwowie.

Mleko sprzedawać się będzie na razie w jednym sklepie na placu Jabłonowskich i na straganie w rynku głównym, nadto stałym odbiorcom, zamawiającym przynajmniej dwa litry dziennie, mleczarnia odstawiać będzie mleko do domu. W najbliższych dniach po Nowym Roku zamierza gmina otworzyć drugi sklep mleczarski przy ul. Szpitalnej.

W sprawie tej informują nas ze sfer magistrackich:

Według obliczeń, dokonanych w d. 1 marca br. przez komisaryat targowy przy pomocy organów akcyzowych na rogatkach i na dworcach kolejowych, wprowadzono w tym dniu do miasta około 38.500 litrów mleka, co odpowiada rocznej konsumcyi przeszło 14 milionów litrów, czyli na głowę mieszkańca 0·35 litra dziennie. — Wobec tak znacznego zapotrzebowania mleka w mieście, ilość, dostarczona przez mleczarnię miejską, jest stosunkowo nieznaczna i na razie nie może wpłynąć na obniżenie cen.

Ceny mleka pełnego obecnie wynoszą na targu w rynku od 26—32 hal., a w sklepach nawet do 34 hal. — mleka zaś zbieranego od 16 do 22 h. za 1 litr. Na Kazimierzu ceny są cokolwiek niższe, a trzeba tu dodać, że mimo tak wysokich cen dziś w Krakowie, jak wiadomo, bardzo trudno o dobre mleko pełne o zawartości przynajmniej 3 procent tłuszczu, nie mówiąc już o tem, w jak niekorzystnych warunkach sanitarnych mleko bywa w tutejszych sklepach i mleczarniach przechowywane i sprzedawane. Na sto przeszło mleczarń istniejących w Krakowie, zaledwie kilka posiada urządzenia, odpowiednie do dzisiejszych wymagań.

Nie można wątpić, że mleczarnia miejska, zostająca bezpośrednio pod nadzorem urzędu zdrowia i komisyi aprowizacyjnej, dostarczać będzie mleko pierwszorzędnej wartości spożywczej, pochodzące od kr[illegible] i po cenach niższych od cen t[illegible]

Ceny sprzedaży mleka, ustanowione przez osobny podkomitet, wybrany z łona komisyi aprowizacyjnej zostaną w najbliższych dniach ogłoszone.

Miejskie Tow. budowy mniejszych mieszkań. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prez. Lea zgromadzenie członków miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań, celem dokonania wyborów. Do rady nadzorczej z łona członków zostali wybrani pp.: Turski, dr Krzetuski, dr Meisels; ich zastępcą p. Kostecki. Do zarządu: dr Gross, Peroś; zastępca dr Merz. Następnie zawiadomił prez. Leo, że Rada miejska wybrała na swem posiedzeniu na członków Rady nadzorczej pp. Bazesa, Szatkowskiego, ks. Caputę, Dąbrowskiego, tudzież prezydenta miasta lub jego zastępcę; zastępcami zaś członków Rady nadzorczej radców: Iglickiego i Romanowskiego; członkami zarządu radców: Beringera, Maywalda, Sarego i Biskupskiego, ich zastępcami: Mensa i dra Wasunga.

Następnie przemówiła p. Starzewska i postawiła wniosek, aby wśród domów, mających być wybudowanymi przez Towarzystwo, był przynajmniej jeden dom „współdzielczy“, taki, jaki się spotyka za granicą. Wniosek ten przekazano zarządowi. P. Wolny poruszył sprawę urządzenia w domach Towarzystwa warsztatów rękodzielniczych. Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem prezydent zamknął posiedzenie.

Delegacya górników i hutników polskich powołała do życia jako organ pomocniczy, komisyę zakładów naukowych i powierzyła jej opracowanie sprawy wyższych studyów górniczych w kraju oraz zajęcie się sprawą reformy szkoły wiertniczej w Borysławiu. W skład komisyi weszli: jako przewodniczący poseł Zarański, oraz prof. Leon Syroczyński, Julian Sykała, nadinżynier górniczy w Porembie (Śląsk austryacki); Leopold Szefer, dyrektor szkoły górniczej w Dąbrowie, oraz jeden z wybitnych fachowców z okręgu węglowego sosnowiecko-dąbrowskiego w Królestwie Polskiem. Komisya ma za zadanie rozpatrzeć istniejące projekty wyższych studyów górniczych w kraju i przygotować referat, na którego podstawie delegacya przeprowadzi dyskusyę i poweźmie decyzyę. Ponieważ delegacya uznała sprawę wyższych studyów górniczych za nader aktualną i ma zamiar w ciągu najbliższych miesięcy powziąć decyzyę i stosownie do niej podjąć energiczną akcyę, komisyi zakładów naukowych przypada w udziale nader ważne i doniosłe zadanie.

Bajeczna polszczyzna urzędowa. Starostwa w Galicyi rozsyłają dla celów statystycznych formularze w językach polskim i niemieckim do właścicieli dóbr i przemysłowców, którzy mają dać na formularzu odpowiedzi na pytania. Polszczyzna tych formularzy jest wprost bajeczna, a dowodem tej bajeczności są przykłady, które tutaj przytaczamy: W rubryce, odnoszącej się do konfiguracyi pewnego kompleksu ziemi, formularz dla informacyi zapytuje dosłownie: „Czy pagórczysty, górzysty i t. d. wysokość nad morza“. Formularz ma rubrykę z napisem: „Właściwości gruntu“ z informacyą dla wypełniającego: „Czy płytki, gliniesty, ciężko ilasty i t. d.“. Co mają znaczyć wyrazy: „Stosanki i podoga klimatyczne“ — wie chyba tylko autor formularza. Równie tajemnicza jest rubryka: „Topograficzna siedziby zarządu“, jak rubryka: „Wartość wkładek ciążkowych“. Te cytaty aż nadto wystarczą.

Nie obwiniamy starostw z powodu rozsyłania tych formularzy. Starostwa otrzymały je z Wiednia, który nas obdarza stale takiemi niespodziankami. Na to jest jedyna rada. Należy wszelkie druki, przeznaczone dla urzędów w Galicyi, drukować równie w Galicyi. Formularze w ten sposób napisane, jak to przytoczyliśmy, ośmieszają tylko władzę.

Wystawa gwiazdkowa. Z powodu znacznych obrotów handlowych na wystawie i zupełnego rozsprzedania niektórych okazów, zamknięcie wystawy nastąpi już w nadchodzącą niedzielę dnia 31 grudnia. Stała wystawa przemysłowa wyrobów krajowych otwartą zostanie dopiero w dniu 15 stycznia r. p., z powodu prac nad inwentarzem i częściową jej reorganizacyą.

Konkurs. Towarzystwo wzajemnej Pomocy U. U. Jagiellońskiego ogłasza konkurs dla członków wspomnianego Towarzystwa na prace naukowe i naukowo-literackie dowolnego tematu. Prace mają być pisane umyślnie na niniejszy konkurs. Rękopisy opatrzone godłem należy składać najpóźniej do 15 kwietnia 1912 roku, na ręce prezesa Towarzystwa. Do rękopisu należy dołączyć kopertę zamkniętą, opatrzoną tem samem co praca godłem, a zawierającą nazwisko autora. Pierwsza nagroda wynosi 100 kor., dwie następne po 50 kor.

Z Klubu pocztowego. Klub pocztowy urządza 31 b. m. zabawę sylwestrową o godzinie 9 wieczorem. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Muzyka wojskowa 56 p. p. Zaproszenia wydaje sekretaryat (Lubicz 5) codziennie między godziną 8 a 10 wieczorem.

Z „Gwiazdy“. Komplet sylwestrowy urządza w niedzielę 31 b. m. Stow. „Gwiazda“ w lokalu swym przy ul. św. Jana l. 2. Początek o godzinie 8 wieczór. W stowarzyszeniu odbywają się co niedzielę o godzinie 4 po południu zbiorowe lekcye tańców.

Proces o szpiegostwo. W roku 1908 zbiegł z Tarnopola Seweryn Komoniewski, właściciel księgarni, po sprzeniewierzeniu 100.000 K, w towarzystwie swej przyjaciółki Antoniny Hilkówny. Komoniewski udał się do Warszawy i tam oddał się na usługi ochrany i sztabu generalnego. Był on kierownikiem szajki szpiegów, operujących po Galicyi. Ponieważ sam nie mógł tutaj przyjeżdżać, gdyż byłby aresztowany przez władze jako defraudant, wysyłał do Galicyi Hilkównę, która pośredniczyła między nim a galicyjskimi szpiegami. Hilkówna przyjechała do Galicyi po raz ostatni w czasie ostatnich manewrów i przywiozła ze sobą w celach szpiegowskich Feliksa Langnera, b. urzędnika kolei nadwiślańskiej w Królestwie, wypędzonego ze służby za defraudacyę. Langner po utracie służby udał się do Warszawy i tam błąkał się przez pewien czas nie mając żadnego zajęcia. W tym czasie zapoznał się z Komoniewskim, który go zaangażował dla celów szpiegowskich i wysyłał w towarzystwie Hilkówny do Galicy.

Langner przyjechał tutaj i udał się do Krosna, do swej krewnej, niejakiej Maryi Tkaczowej i stamtąd wyjeżdżał w celach „służbowych“ do Krakowa, Lwowa, Przemyśla i innych miejscowości. Po manewrach wrócił do Krakowa, gdzie bawiła Hilkówna, i stąd miał się udać do Wieliczki. — W Krakowie go jednak aresztowano pod nazwiskiem Feliksa Wagnera. Przy rewizyi znaleziono plan jednego z fortów przemyskich oraz plany fortów między Podgórzem a Wieliczką, fotografi[illegible] [illegible]rat kieszonkowy i list, pisany do War[illegible] [illegible]ewsk[illegible]o. Aresztowano również Maryę Tkaczową, oraz jej męża i jeszcze jedną osobę.

Śledztwo przeciw aresztowanym zostało już ukończone, akt oskarżenia obwinionym już doręczono i rozprawa w tej szpiegowskiej aferze odbędzie się dnia 3 stycznia w tutejszym krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem st. radcy dra Jasiewicza. Oskarżać będzie prokurator dr Marowski.

Zapiski policyjne. Aresztowano wczoraj niejakiego Jerzego G., który przybrawszy sobie tytuł inżyniera, wyłudził w jednym z tutejszych zamożnych domów większe sumy pieniężne. Za liczne kradzieże aresztowano niejakiego Antoniego Lewickiego, pochodzącego z Wilna, którego sąd tutejszy ścigał za liczne kradzieże. Za pijackie awantury aresztowała policya 35-letniego robotnika Jana Mądralę. Za kradzież pierzyny i poduszki aresztowany został kowal z Bieńczyc, Adam Ciepiela; przedmioty te chciał Ciepiela sprzedać na Kaźmierzu.

Tarnów 29 grudnia. (Pod kołami pociągu). W nocy z 27 na 28 b. m. niejaka Marya Łabno z Rzędzina pod Tarnowem, rzuciła się pod koła lokomotywy i zginęła na miejscu. Śledztwo sądowe ustaliło, że dziewczyna była histeryczką i popełniła samobójstwo dlatego, aby nie wyjść za mąż.

Ze świata.

Zesłańcy z r. 1863. W roku 1911 zmarli w różnych miejscowościach Syberyi następujący zesłańcy z 1863 roku:

W gub. jakuckiej w Bodajbo August Tomkowid z Witebskiego.

W Nerczyńsku: Michał Kochański z Lublina, Michał Młynarski z Warszawy, Stanisław Pruszyński z Kijowskiego.

W Irkucku: Piotr Górski z Litwy, Bronisław Kosacki z Kijowskiego, Marcell Załęski.

W gub. irkuckiej we wsi Jewsiejewo: Bolesław Minkiewicz, brat Józefa, który w r. z. w Irkucku odebrał sobie życie, z Kijowskiego.

W Bałagańsku Romuald Herman, bogaty kupiec.

Odnowienie ratusza poznańskiego. Przy odnowieniu słynnego ratusza poznańskiego okazała tamtejsza Rada miejska, złożona przeważnie z Niemców wielką, jak na obecne czasy i stosunki, bezstronność. Przy odnowieniu tem bowiem nie mają być zatarte ślady polskości na tym wspaniałym gmachu. „Dzienniki Pozn.“ donoszą:

„Po długich naradach zgodziła się wreszcie Rada miejska w roku zeszłym na odnowienie starego gmachu ratuszowego, podług projektu miejskiego radcy budowlanego Teubnera, który w celu badań włoskiej architektury bawił dłuższy czas we Włoszech. Na początku bieżącego roku zaczęto odnawiać ratusz pod kierownictwem rządowego budowniczego Bettenstaedta. Największą uwagę zwrócono na wieżę, która uległa znacznemu zniszczeniu pod wpływem czasu i powietrza. Wzmocniono ją starannie.

Prace odnośne ukończone zostały w październiku a na początku listopada przytwierdzono znowu zdjętego i odnowionego orła polskiego, nad którym widnieje obecnie pruska korona. Po za tem ratusz ma zatrzymać swój charakter polski a po ukończeniu renowacyi mają być umieszczone trzy figury przedstawiające Lecha, Czecha i Rusa, którzy, podług legendy, założyli Poznań. Wiosną postanowiono skończyć prace wewnętrzne, a latem wykonane zostaną zewnętrzne malatury, przyczem ukazać się mają odnowione wizerunki królów polskich.

Koszta odnowienia całego ratusza obliczono na 431.000 marek. Rząd pruski ofiarował na ten cel 60.000 mk., z loteryi urządzonej w roku zeszłym uzyskano przeszło 150.000 marek, resztę sumy pokryje miasto.

Czaszka ks. Aleksandra. Jak to wczoraj donieśliśmy, na śmietniku w pobliżu cmentarza St. Marx w Wiedniu, znalazły dzieci czaszkę, którą rozbiły na 8 kawałków, podrzucając nią w czasie zabawy. Na polecenie rodziców, dzieci zaniosły te kawałki na policyę. Lekarze sądowi złożyli w całość czaszkę, która pozbawiona była dolnej szczęki. Ponieważ czaszka ta mogła pochodzić z grobowca księcia Aleksandra serbskiego, którego trumnę rozbito i zabrano z niej czaszkę, gubiąc po drodze dolną szczękę, więc komisya sądowa udała się do grobowca, dla skonstatowania tej sprawy. Znalezioną czaszkę przymierzano do porzuconej szczęki księcia, następnie do kręgosłupa zwłok i stwierdzono stanowczo, że znaleziona czaszka nie jest czaszką księcia. Przeciw temu przemawiały także inne okoliczności. Tak więc tajemnica obrabowania grobu księcia Aleksandra nie została dotąd wyświetlona.

Gromadne zatrucie w Berlinie. Sprawa gromadnego zatrucia w schronisku dla bezdomnych w północno-wschodniej dzielnicy Berlina nie została dotąd jeszcze wyjaśniona. Na szczęście liczba nowych wypadków chorobowych zmniejszyła się bardzo znacznie. Chorych umieszczono w osobnym pawilonie jednego ze szpitali. W ciężkich wypadkach używana jest surowica, która jest wyrabiana w zakładzie dla chorób zakaźnych na oddziale dra Wassermanna przeciwko zatruciu się mięsem. Zresztą leczenie polega na dyecie. Z chorych dotąd tylko dwaj pacyenci odzyskają z pewnością zdrowie, co do reszty panuje wątpliwość.

Przyczyna tych wypadków zatrucia nie została jeszcze odkryta. Stwierdzono, że pierwszym, który umarł, był niejaki Maks Voigt, który dobrze był znany w centralnej heli targowej na placu Aleksandra. Miał tam przezwisko „Placmajor“ zaś w schronisku nazywano go „majorem Arturem“. Voigt zarabiał w ten sposób, że czuwał nad końmi rzeźników i handlarzy którzy przyjeżdżali do hali targowej dla załatwienia interesów. Całodzienny zarobek obracał na zakupno wędzonych ryb, zwykle biklingów, które następnie sprzedawał w schronisku. W drugim dniu świąt sprzedawał także ryby w schronisku, przybywszy tam na noc. Podobny handel uprawiają także inni klienci schroniska. W ten sposób wyjaśnić można tak wielką liczbę równoczesnych zachorowań.

Głośna afera miłosna. Dziennik „Berliner Post“ donosi z Petersburga: Tutejszy ambasador francuski wniósł urzędową skargę do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeciwko Korostowecowi, rosyjskiemu ambasadorowi w Pekinie. — Wedle tej skargi, Korostowec uwiódł 16-letnią córkę Piriera, francuskiego nacz. kolei w Pekinie. Gdy skutki stały się widocznemi, Korostowec chciał pannę uprowadzić do Europy w przebraniu chińskiej pokojówki. Ale Pirier zarządził zatrzymanie pociągu w Tientsinie, dokąd pospieszył ze swoim zięciem. Przeszukano pociąg, ale bezskutecznie. Panna Pirier uciekła do Taku, ale została w Czifu ujęta. Tymczasem Korostowec pociągiem towarowym umknął do Mukdenu, a stamtąd udał się do Petersburga.

Bandytyzm w Monte Carlo. Przedwczoraj dokonano w Monte Carlo w dzielnicy Saint-Michel rabunku, który rzucił popłoch na miasto. Gdy pani Lion wyszła ze swojej willi na kilka godzin do miasta, wpadli do willi trzej bandyci, związali pokojówkę i zakneblowali jej usta, poczem zrabowali papiery wartościowe, gotówkę i kosztowności. O ile na razie obliczyła poszkodowana, wartość zrabowanych przedmiotów wynosi $^1/_3$ miliona franków. Policya rozwinęła tak energiczną akcyę, że wszystkich trzech bandytów ujęła na stacyi granicznej Ventimiglia. Przeważną część zrabowanych przedmiotów odebrano im.

Ściganie rozbójnika kaukazkiego. Z Władykaukazu telegrafują:

Naczelnik okręgu wwedeńskiego, Karałow, w górach Choroczewskich w piątek okrążył w pieczarze Zelim-chana. Wejście do pieczary wybito. Od rana trwa wymiana strzałów, dwóch strażników zabito, a czterech jest rannych. Dla wysadzenia pieczary w powietrze zażądano pyroksyliny.

Tragedya defraudantów. „Russkoje Słowo“ zamieściło w ostatnim numerze interesujące szczegóły przyaresztowania i tragicznej śmierci dyrektora fabryki „Celluloid“ w Rewlu, Ericha, i kasyerki tejże fabryki, Reidolfówny, którzy zdefraudowali 100.000 rubli i umknęli do Bukaresztu.

Właściciele fabryki natychmiast po wykryciu defraudacyi, zawiadomili policyę i prywatne agentury śledcze w całej prawie Europie, wyznaczając nagrodę za ujęcie zbiegów w kwocie 10.000 rubli.

Policya wzięła się na sposób i zaczęła ogłaszać w pismach, że zbiegowie uciekli do Finlandyi i że władze tam ich poszukują. W ten sposób maskowano właściwą akcyę śledczą, a rozesławszy listy gończe do wszystkich miejscowości pogranicznych, dowiedziano się, że para poszukiwana udała się do Rumunii. Poszukiwania były ułatwione wobec tego, iż Erich jest kulawy, a Reidolfówna kobietą cudownej piękności, wszyscy też zwracali uwagę na oryginalną parę, tembardziej, iż wykazywała ona ogromne zdenerwowanie.

Przyjechawszy do Bukaresztu, zbiegowie zamieszkali w hotelu pod bardzo arystokratycznem nazwiskiem. Atoli policya miejscowa, zawiadomiona przez rosyjską, natychmiast parę poddała obserwacyi i w nocy zaaresztowano ją. Przy rewizyi znaleziono w kuferku w skrytce 58 biletów pięćsetrublowych.

Kiedy Erich miał już wsiadać do przygotowanego samochodu, zażądał, ażeby mu pozwolono pożegnać się z Reidolfówną. Naczelnik policyi zgodził się na to, poczem wprowadzono kasyerkę.

Erich ucałował swoją towarzyszkę i w tejże chwili wsunął jej w usta strychninę, której resztę sam zażył. Działanie było trucizny momentalne i w oczach zdumionych policyantów tragiczna para padła bez życia.

Zmarli.

Ludwik Bogusz, emerytowany kapitan 20 p. piechoty i właściciel dóbr, umarł w Krakowie, 29 b. m.ł przeżywszy lat 55.

Marya z Kozłowskich Szurkowa, żona inżyniera, umarła 29 b. m., w 30 roku życia.

Mianowania. Minister handlu zamianował komisarzów budownictwa dyrekcyi budowy dróg wodnych Karola Rykałę, Jana Kwiatkowskiego i Leopolda Hausnera starszymi komisarzami budownictwa.

Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych w prezydyum Rady ministrów Janowi Adamiakowi tytuł i charakter starszego dyrektora urzędów pomocniczych.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie wpłacili gotówką na Dar Grunwaldzki: Urzędnicy browaru Okocim 122 kor. 50 h.; dr Kania W., Kraków 5 kor.; Heitzmann H., Kraków 2 kor.; urzędnicy powiatowej Kasy oszcz. i Rady powiatowej Rudki 400 kor.; Eliasz K., Żółkiew 5 K; Berger S., Fałat S., Golonka K., Huppert Z., Johann A., dr Kurzawa A., Migdał J., Nimhin W., dr Nowaczyński E., dr Soldinger H., Solman W., dr Thumen, Trusz, J. Wurst S., dr Żmuda F., Malik L., dr Angelus W. i dr Rosenbach H., wszyscy z Wiednia, złożyli po raz czwarty 100 kor.; Rada powiatowa Pilzno 100 kor., Schindler J., Tyśmienica 5 kor.; urzędnicy salin Stebnik 3 kor. 30 h., profesorowie gimnazyum, Brzozów 7 kor.; profesorowie I gmn., Tarnów 28 kor. 90 hal.; urzędnicy salin Dolina 4 kor. 50 h.; Żankowski M., Tułuków 2 kor.; urzędnicy salin Kaczyka 3 kor.; Grono naucz. szkoły im. św. Scholastyki, Rzeszów 10 kor. 50 hal., Silberschlag J., Kołomyja 1 kor.; Jabłonowski L., Lwów 1 kor.; urzędnicy sądowi, Krosno 22 kor. 70 hal.; Turek Z., Rzeszów 2 kor.; Stojowscy-Rybczyńscy, Kołomyja 10 kor.; urzędnicy salin, Drohobycz 1 kor. 60 hal.; Mark L., Bircza 1 kor.; urzędnicy salin, Bolechów 4 kor.; Skimina S., Bochnia 2 kor.; urzędnicy salin, Bochnia 11 kor. 40 hal.; personal pocztowy, Sambor 14 K 50 hal.; urzędnicy salin, Kosów 6 kor.; profesorowie szkoły realnej, Tarnopol 45 kor.

Ogółem deklarowano do dnia 7 grudnia 1911 r. 1,598.748 kor. 83 hal., wpłacono gotówką 724.238 kor. 28 hal.

Składki. Dla przytuliska weteranów z r. 1863-4 złożono 75 K 34 hal., jako czysty dochód z wieczorku listopadowego, urządzonego w Krzeszowicach staraniem Tow. „Szkoły ludowej“, Tow. „Sokoła“ i Tow. kasynowego.

Mianowania. Namiestnik zamianował asystentów sanitarnych dr Jana Niemczewskiego, dr Alfreda Winogrodzkiego i dr Platona Jabłkowskiego koncypistami sanitarnymi.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt zamianował ekspedyenta Ligę Spisa poczmistrzem w Chmielówce i przeniósł poczmistrza Stan. Święcickiego z Chmielówki do Rozdołu.

Z kalendarza. W sobotę 30 grudnia: Sabina i Eugeniusza bb.; w niedzielę 31 grudnia: Sylwestra p. i Melanii; w poniedziałek 1 stycznia: Nowy Rok. Objaw. P. J.

Wschód słońca dnia 30 grudnia: o godzinie 7 m. 41; zachód o godzinie 3 min. 44, długość dnia godzin 8 min. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 grudnia termometr doszedł od — 0·3 do + 3·0 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 30 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru — 0·4 Cel.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Makbet“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Król“.
W poniedziałek po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Makbet“.
We wtorek: „Bohaterowie“.
We środę: „Oficer gwardyi“.
We czwartek: „Kobieta i pajac“.
W piątek: „Intryga i miłość“.
W sobotę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Paweł I“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: P. L. Wasilewski: „Stosunki ziemi Chełmskiej“.

We wtorek i środę: Dr Wł. Gumplowicz: „O Persyi“ (2 wykłady.)

Dział ekonomiczny.

*** Biuro kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otwiera dla użytku publicznego z dniem 1 stycznia 1912 r. „Biuro kolejowe połączone z oddziałem dla reklamacyi należytości frachtowych“.

Celem biura kolejowego jest udzielanie zgłaszającym się interesentom w drodze ustnej, telefonicznej lub pisemnej informacyi i porady we wszystkich sprawach, związanych z ruchem kolejowym, z wyjątkiem spraw czysto technicznych.

W szczególności podawać będzie Biuro kolejowe stawki frachtowe na przewóz towarów na podstawie obowiązujących taryf oraz udzielać wyjaśnień we wszelkich kwestyach przewozowych.

Pozatem Biuro kolejowe uskuteczniać będzie wszelkie reklamacye, wynikające z przewozu towarów, a mianowicie:

a) zwroty kwot nadpłaconych wskutek niewłaściwego stosowania taryf lub przez pomyłkę przy obliczaniu należytości przewozowych;

b) wynagrodzenia szkód za przekroczenie czasu dostawy, tudzież za ubytek i uszkodzenie towarów;

c) reklamacye przyznanych refakcyi kolejowych.

Działalność informacyjna i doradcza Biura kolejowego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie jest bezpłatną. Za uskutecznione reklamacye pobierać będzie Biuro należytości według stałej taryfy.

Izba handlowa i przemysłowa, powołana z ustawy do obrony interesów świata przemysłowego i kupieckiego przystąpiła ze znacznym nakładem ofiar do zorganizowania Biura kolejowego, które zamyśla prowadzić, jako instytucyę dobra publicznego a nie jako przedsiębiorstwo obliczone na zysk lub dochód.

Wobec dotkliwych szkód, jakie bardzo często ponoszą sfery, pracujące w handlu i w produkcyi przez nieznajomość przepisów regulaminowych i taryfowych oraz przez obecne stosunki, panujące na polu reklamacyj frachtowych, sądzi Izba, że nasz świat handlowy i przemysłowy oceni doniosłość nowej instytucyi, oddanej na jego usługi i poprze jej usiłowania.

Biuro kolejowe mieści się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przy ul. Długiej l. 1, I. p. (nr telefonu 13).

*** Kurs kwieciarstwa sztucznego.** Liga pomocy przemysłowej urządza w Krakowie kurs kwieciarstwa sztucznego, celem podniesienia tego przemysłu w zachodniej części kraju. Na kurs przyjętych zostanie 8 nauczycielek i 4 kandydatek z innych sfer. Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie, za pośrednictwem najbliższego Towarzystwa pomocy przemysłowej do dnia 10 stycznia 1912 roku. Kandydatki stanu nauczycielskiego równocześnie z wniesieniem podania muszą poczynić starania w drodze służbowej u władz szkolnych o uzyskanie urlopów i zezwolenie na wzięcie udziału w kursie. Kurs rozpocznie się w dniu 1 lutego i potrwa około 2 miesięcy.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 29 grudnia

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 23·80 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 20·90; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·80 do 19·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·30 do 20·—; tatarka od 17·— do 18·—; groch 22·— do 32·—; fasola od 27·— do 50·—; soczewica od 48·— do 25·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 5·— do 7·—; rzepak zimowy 32·50 do 33·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 134·— do 160·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 7·50; jaja za kopę 4·50 do 5·—; masło za 1 kilogram 2·20 do 3·60; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14 mleko niezbierane —·20 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 30 grudnia.

† Dr Edmund Biernacki. Jak donieśliśmy wczoraj, umarł nagle we Lwowie nadzw. profesor patologii ogólnej dr Edmund Biernacki. Przeżył lat 45. Studya ukończył w Warszawie, następnie oddał się pilnie piśmiennictwu lekarskiemu i ogłosił cały szereg rozpraw i dzieł. W r. 1902 przeniósł się do Lwowa. W tym czasie ogłosił szereg prac i przekładów z dziedziny ogólnie naukowej. Już dawniej wyszła jego rozprawa „Istota i granice wiedzy lekarskiej“ (Warsz. 1899). Rzecz ta wyszła potem w przekładzie niemieckim Ebla w Lipsku i w dwóch przekładach rosyjskich (1903). W wydawnictwie „Przeglądu filozoficznego“ w r. 1900 ukazała się piękna praca Biernackiego: „Chałubiński i obecne zadania lekarskie“. W r. 1902 nakładem grona lekarzy warszawskich wyszły jego „Zasady poznania lekarskiego“. W r. 1905 w bibliotece „Wiedza i Życie“ ogłosił rzecz: „Co to jest choroba?“

Od r. 1907 spędzał sezony letnie w Karlsbadzie, jako lekarz praktykujący i doszedł tam rychło do wielkiej wziętości, jako doskonały internista. W tym roku mianowany profesorem nadzwyczajnym, wykładał patologię ogólną.

W ostatnich latach (od r. 1906) zajmował się gruntownie sprawą odżywiania i patologią krwi. Pracował nad tem, czyniąc przygotowania do dzieła naukowego do ostatniej chwili. Właśnie wczoraj dokonać miał ostatniego doświadczenia na psie.

Koniec „artystycznej“ karyery. Przed trybunałem karnym we Lwowie stanęły Zofia Bernfeldówna (lat 19) i Jadwiga Steinmetzówna (lat 20). Pierwsza jest kandydatką na artystkę, pobierała lekcye gry scenicznej u Żelazowskiego, Nowackiego i Trapszowej, druga zaś tancerką z Colosseum. Obie odpowiadały za zbrodnię oszustwa, albowiem mieszkając kolejno w różnych hotelach, naciągały kupców na różne towary. Bernfeldówna broniła się tem, że miała stosunek z niejakim Kornelem J., który się jej przedstawił w kawiarni jako urzędnik banku, posiadający znaczny majątek, i który właśnie polecił jej zamieszkać w hotelu, przyrzekając, że wszystkie wydatki pokryje. Steinmetzówna twierdziła, że nic nie wiedziała, wierzyła Bernfeldównej, iż ma dostateczne pieniądze i całkiem

niewinnie popadła w nieszczęście. Trybunał uznał Bernfeldównę winną zbrodni oszustwa i przekroczenia przepisów meldunkowych i uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał ją na 2 miesiące zwykłego więzienia. Steinmetzównę uwolniono.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór przedstawienie składane.

W poniedziałek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

We wtorek: „Tosca" (występ Aino Akte).

We środę: „Straceńcy".

We czwartek: „Lohengrin" (występ Aino Akte).

Głosy publiczne.

Wielka wygrana! Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską", bogato ilustrowane pismo tygodniowe, wygrać może 50.000 kor. na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał prawo grać na zakupionych przez wydawnictwo wartościowych losach, których suma głównych wygranych wynosi przeszło jeden milion koron. Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej", który na żądanie przesyłamy bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K 60 hal., półrocznie 5 K 20 hal., rocznie 10 K, nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej", Kraków, ulica Pawia Nr 10.** 9951

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Zbiorowe wydanie dzieł Zygmunta Krasińskiego.** Jednym z najodpowiedniejszych sposobów upamiętnienia setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego, przypadającej na rok 1912, będzie przygotowane do druku nowe pełne wydanie pism poety. Do wydania tego wejdzie po raz pierwszy cała rękopiśmienna spuścizna autora „Irydyona", przechowywana w zbiorach ordynacyi Krasińskich, oraz przyczynki nadesłane przez różne osoby. Wydanie obejmie ośm dużych tomów. Między innemi ukażą się w niem po raz pierwszy w druku wszystkie utwory młodzieńcze poety, a w ich liczbie nieznany utwór, napisany przez poetę w 12-tym roku życia p. t. „Rozmowa r. 1824", tudzież nieznany również, o dwa lata późniejszy otwór p. t. „Polska". Jeden tom wypełnią całkowicie powieści historyczne, jeden z dalszych tomów obejmie dzieła treści politycznej zupełnie dotąd nieznane, wśród których wielkie znaczenie zarówno pod względem literackim, jak historycznym, posiadają relacye z posłuchań poety u Napoleona III.

Ostatnie tomy (VII i VIII) obejmą utwory francuskie, datujące się przeważnie z czasów genewskich i łączące się niekiedy z nazwiskiem serdecznego przyjaciela poety z tego okresu, Henryka Reeve'a. Wszystkie teksty francuskie zaopatrzone będą w równoległe przekłady polskie.

Z utworów, dotychczas nieznanych, wyróżniają się: powieść „Panie Kochanku", napisana w roku 1831, oraz „Herburt" z roku 1837. Z roku 1846 pozostał dramat, osnuty na tle wypadków tego roku, nie dokończony, ale dość daleko posunięty. Po raz pierwszy również ukaże się w druku druga część rozprawy „O Trójcy Św.". Główny kierunek nad wydawnictwem objął prof. dr Jan Czubek. Pisma polityczne poety przełożył z francuskiego na polski — Stanisław Tarnowski.

— **Trzechsetlecie Skargi.** Wielka rocznica znakomitego kaznodziei i statysty polskiego odbije się w literaturze w r. 1912 wspaniałym plonem naukowym i literackim, odnoszącym się do osoby Skargi i wieku jemu współczesnego.

W pierwszym rzędzie obowiązek swój spełni w tym względzie krakowska Akademia umiejętności, która ma zamiar ogłosić drukiem wszystkie prace o Skardze, mające cechę naukową. Niezależnie od tego ogłosiła Akademia konkurs na temat „Język i styl Skargi" i przeznaczyła nań nagrodę z fundacyi Bieleckiego. Postanowiła też Akademia wydać bibliografię dzieł Skargi i prac o Skardze.

Bibliografię przygotowuje prof. W. Bruchnalski we Lwowie. Zamierza też Akademia postarać się o krytyczne wydanie dzieł Skargi dotychczas nieznanych.

Obok Akademii OO. Jezuici zajmują się wydaniem popularnem prac Skargi, mniej znanych, a pożytecznych dla chwili obecnej, i ułożeniem „wypisów", dających obraz jego pracy. „Wypisy" te składać się będą z trzech części: część pierwszą wypełnią „złote myśli" Skargi, część drugą celniejsze ustępy z jego dzieł, część trzecią — poglądy polityczne.

Nadto ks. Sygański wydaje „Nieznane listy Skargi". Dzieło to mieć będzie dwie części. W pierwszej, po wstępie krytycznym, będzie tekst listów w języku łacińskim i polskim; część druga będzie monografią, napisaną na podstawie listów, a podającą całokształt materyału, zawartego w listach.

Z inicyatywy ks. Nowaczyńskiego z Wieliszowa, redakcya „Przeglądu powszechnego" ogłosiła konkurs na temat: „Działalność społeczna Skargi". W granice tematu wchodzi nietylko organizacyjna praca Skargi w tworzeniu dzieł takich, jak „mons pietatis", ale także działalność społeczna w szerszem znaczeniu, o ile cała działalność Skargi znaczyła ślady w życiu społecznem narodu.

Jednocześnie, oczywiście, podjęty będzie cały szereg wydawnictw popularnych, przeznaczonych dla warstw najszerszych.

— **„Z Wszechświata".** Najnowsze odkrycia i wynalazki z dziedziny przemysłu, aeronautyki, elektrotechniki, fizyki, chemii, astronomii itd. Opracowali Br. Gustawicz i E. Wyrobek. Łódź-Warszawa, Ludwik Fiszer (2 tomy).

Pod powyższym tytułem wyszła w wytwornej szacie typograficznej książka bardzo pożyteczna, ozdobiona licznymi rycinami. Autorowie zebrali w 60 przeszło artykułach, barwnie i przystępnie napisanych wszystko, co nowego przyniosły ostatnie lata w dziedzinie przemysłu, odkryć, wynalazków, nadto artykuły z nauk przyrodniczych, malownicze opisy podróży, przygód myśliwskich, krajów i ludów. Elektryczne ulepszenia, automobilizm, rad, łodzie motorowe, skroplone powietrze, motory elektryczne, fałszowanie środków pożywczych, bioskop, ruda selenu, żegluga napowietrzna, fotografowanie na odległość, barwną fotografię, telegraf optyczny — oto niektóre tylko tytuły rozprawek pomieszczonych w obu tomach.

Dzieło ma wielką wartość dla młodzieży, spotykającej się na każdym kroku z zagadnieniami chwili, a nie mającej często źródła pogłębienia swych wiadomości z zakresu objętego artykułami dzieła.

W okresie gwiazdkowym książkę tę można polecić uwadze rodziców, którzy dając ją do rąk młodzieży, mają sposobność skierowania jej na tory właściwe, a równocześnie oderwać od tak często szkodliwej lekkiej lektury beletrystycznej podejrzanej wartości. (aem.)

— **Nowe książki:**

„Światła i kwiaty". Myśli zebrane z utworów Henryka Sienkiewicza, ułożył Maryusz. Trzecie wydanie. Poznań, 1912. Nakładem K. Kozłowskiego.

„Cesarzowa Józefina". Z pamiętników księżnej d'Abrantes z czasów I cesarstwa. Tłómaczyła A. Barthel de Weidenthal. Tomów dwa. — Warszawa. „Biblioteka dzieł wyborowych".

Iuhani Aho: „Do Helsingforsu". Z fińskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa. Warszawa. „Biblioteka dzieł wyborowych".

Tadeusz Grabowski: „Juliusz Słowacki, jego żywot i dzieła na tle współczesnej epoki. T. III. Kraków. G. Gebethner i Ska.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Lwów, 30 grudnia.

Dziś o godz. 10 przed południem odbyło się posiedzenie subkomitetu reformy wyborczej przy udziale namiestnika i wiceprezydenta namiestnictwa Grodzickiego, oraz posłów: Głąbińskiego, Laskowskiego, Loewensteina, Sobolewskiego, Halbana, Viviena i Wereszczyńskiego. W posiedzeniu nie brali udziału Rusini i ludowcy. Na końcu wczorajszego posiedzenia subkomitetu poseł Stapiński oświadczył, że w obecnej sytuacyi muszą posłowie ludowi zasięgnąć rady swojego klubu i zgłosił wniosek, aby odroczyć obrady do 3 stycznia, co uchwalono.

Dziś na posiedzenie subkomitetu ludowcy nie przybyli. Stapiński oświadczył wczoraj w dalszym ciągu, że subkomitet myli się, jeżeli przypuszcza, iż posłowie ludowi pozwolą na powiększenie ilości mandatów ruskich kosztem głównie gmin wiejskich. Jeżeli ma nastąpić przyznanie Rusinom większej ilości mandatów, to może się to stać jedynie kosztem wielkiej własności.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad paragrafem 3 i 4 projektu zmiany statutu krajowego. Oba te paragrafy przyjęto po dłuższej dyskusyi w myśl projektu Starzyńskiego. Następnie wywiązała się długa dyskusya nad innemi paragrafami, do których obecni zgłosili wiele poprawek. Zabrał także głos namiestnik, który poczynił pewne uwagi do tych poprawek. Sprawozdawca na podstawie uwag namiestnika, zaproponował pewne zmiany dalszych paragrafów. Zmiany te będą wydrukowane i rozesłane członkom komitetu przed następnem posiedzeniem subkomitetu, które odbędzie 3 stycznia.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 30 grudnia)

Zwycięstwo Turków pod Tobruk.

Wiedeń. Tutejsza ambasada turecka ogłasza w dziennikach tutejszych telegram o ostatniej bitwie pod Tobruk w dniu 22 b. m. Turcy wtargnęli na pozycye włoskie i wycięli prawie całą załogę, oraz zabrali 1 armatę, a 1 zniszczyli. Ponadto zabrali Turcy wielkie zapasy żywności i amunicyi. Nieprzyjaciel cofnął się w wielkim nieporządku. Prawie połowa wojsk włoskich, które brały udział w walce, wyginęła.

Nowa klęska Włochów.

Konstantynopol. Z Dehibad donoszą, że silny oddział włoski napadł wczoraj na pozycye tureckie w Sidi-Said, został jednak z wielkiemi stratami odparty. Włosi mieli 600 zabitych i rannych, Turcy 122.

Koleje strategiczne w Tripolisie.

Rzym. Rada ministrów uchwaliła wybudować szereg kolei strategicznych w Tripolitanii i w Cyrenajce.

Zwrot skonfiskowanych pieniędzy.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, rząd włoski przyrzekł skonfiskowaną na okręcie tureckim sumę 30.000 funt. zwrócić, ponieważ okazało się, że były to pieniądze banku otomańskiego. przeznaczone dla filii w Hodeida.

Francya wobec wojny.

Konstantyoopol. Francya zawiadomiła Portę, że po ukończeniu wojny tripolitańskiej opuści oazę, obsadzoną w ubiegłym tygodniu przez Francuzów na Saharze.

Zniknięcie tajnej korespondencyi.

Londyn. „Evening News" donoszą, że tajna korespondencya między rządem tureckim a rządem angielskim w sprawie odstąpienia Anglii portu Sollum znikła z ministerstwa spraw zagranicznych w Konstantynopolu. Aresztowano dwóch urzędników tego ministerstwa. Przypuszczają, że korespondencya ta wydana została jakiemuś obcemu mocarstwu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 30 grudnia.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Hr Khuen i minister Lukacs, którzy byli wczoraj u cesarza na posłuchaniu, zapewniają, że cesarz ma się dobrze i nie widać na nim żadnych prawie śladów przebytej niedyspozycyi.

Sejm górno-austryacki.

Linc. Sejm górno-austr. zebrał się wczoraj na sesyę i uchwalił prowizoryum budżetowe.

Układ portugalsko-angielski.

Lizbona. Portugalia zawarła z Anglią ugodę, według której rozdzielone zostały wyspy na rzekach de Ruo i de Delhire między kolonią Mosambique i angielską Afryką centralną.

Prezydent republiki chińskiej.

Wiedeń. Wybrany wczoraj prezydentem republiki chinskiej dr Sun-Ja-Tsen cieszy się ogromną powagą i wpływem u wszystkich Chińczyków. Ma on niespełna lat 40 i jest z zawodu lekarzem. Programem dr Sun-Ja-Tsena jest wypędzenie dynastyi mandżurskiej i hasło Chiny dla Chińczyków.

Choroba Strindberga.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą, że stan Augusta Strindberga jest prawie beznadziejny.

Katastrofa balonowa.

Salzburg. O balonie „Salzburg", który wzniósł się tu we wtorek, do dnia dzisiejszego nie ma żadnych wiadomości. Stracono już wszelką nadzieję ocalenia balonu i aeronauty. Niektórzy przypuszczają, że balon wpadł do jeziora Attersee. Wysłana wczoraj ekspedycya ratunkowa dotąd nie wróciła. Sądzą, że gdyby Werner jeszcze żył, to z pewnością byłby dał jakiś znak życia.

Znieważenie grobu Karageorgewiczów.

Wiedeń. Aresztowano tu dwóch Serbów, byłych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w Belgradzie, podejrzanych o włamanie się do grobowca Karageorgewiczów. Obaj należą do zawiązanego niedawno w Belgradzie spisku przeciw Karageorgewiczom. Czaszka, znaleziona koło cmentarza St. Marx, została jak władze przypuszczają, podrzucona przez włamywaczy, aby wprowadzić władze w błąd.

Masowe zatrucie w asylu.

Berlin. We wszystkich tutejszych sklepach i sklepikach, prowadzących handel środkami spożywczemi odbywa się rewizya, celem zbadania środków żywności. Przyczyna masowego zatrucia w asylu dotąd nie jest z całą pewnością zbadana.

Berlin. Dziś stwierdzono szereg nowych zasłabnięć w asylu dla bezdomnych. Chorych jest tam obecnie 129. Z Schoenebergu i Elberfeldu donoszą o zasłabnięciach wśród podobnych objawów.

Minister podejrzany o morderstwo.

Kolonia. „Koeln. Ztg." donosi z San Domingo: Minister skarbu podejrzany jest o zamordowanie prezydenta republiki Caceresa. Minister skarbu dopuścił się szeregu malwersacyj, które Caceres wykrył. Z tego powodu minister skarbu zamordował prezydenta, poczem schronił się do jednego z poselstw.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 grudnia.

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach. Z Bronowic piszą nam: Wczoraj o godzinie 11 w nocy wybuchł w Zarzecu, przysiółku należącym do Bronowic Małych, w tamtejszym młynie, należącym do p. Andrzeja Peli, groźny pożar. Płomienie ogarnęły w krótkim czasie cały młyn i zabudowania mieszkalne, łączące się bezpośrednio z młynem. Domownicy wszyscy spali. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Bronowic małych i wielkich, Woli Justowskiej i Czarnej Wsi, nadto z Woli Justowskiej przybyło około 100 żołnierzy pod komendą porucznika Wabera.

Dzięki tej akcyi ratunkowej, pożar zlokalizowano, młyn się jednak spalił. Ofiarą padło dwoje małych dzieci p. Peli. Znalazły one straszną śmierć w płomieniach. Trzecie dziecko uratował porucznik Waber. Sam właściciel ratując mienie poparzył się bardzo ciężko i dziś zostanie odwieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Szkoda wynosi około 10.000 koron. Przyczyna pożaru nieznana. W akcyi ratunkowej odznaczył się także posterunek żandarmeryi w Bronowicach małych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

†

ANDRZEJ SZYSZKIEWICZ

naczelnik biura rachunkowego w dziale życiowym Tow. wzaj. ubezp. i dyrektor Spółki kredytowej członków Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie

przeżywszy lat 50, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 grudnia 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 26 przy ulicy Basztowej nastąpi w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 3 popołudniu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd stroskana żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 2 stycznia 1912 o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zamiast życzeń noworocznych.

Z okazyi Nowego Roku 1912 zamiast rozsyłania powinszowań swoim Szanownym Odbiorcom, przeznacza

Franciszek Macharski

właściciel nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie:

dla weteranów z roku 1863	25 K
dla zakładu sierót p. Żurowskiej	25 K
dla zakładu staruszek i kalek na Blichu	25 K
dla zakładu sierót w Pawlikowicach	30 K
dla opuszczonych niemowląt Zakład im. Dzieciątka Jezus	30 K
dla Zakładu pod wezwaniem św. Józefa	25 K
dla Siostry Felicyanki Salomei na obiady dla biednych uczniów	25 K

Interesowani zechcą się zgłosić po odbiór pieniędzy do firmy:

A. Hawełka w Krakowie.

†

Ludwik Ziemblic Bogusz

em. c. i k. kapitan 20 pułku piechoty i właściciel dóbr

przeżywszy lat 55, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 grudnia 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej nastąpi w niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 3 po południu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego i znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek dnia 2 stycznia 1912 roku o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Drowi **Antoniemu Pachońskiemu** za wykonanie ciężkiej operacyi tchawicy, spowodowanej wypadkiem u naszego syna, jako też troskliwą opiekę i trudy podczas 3-miesięcznej kuracyi, przejęci prawdziwą wdzięcznością, składamy najserdeczniejsze podziękowanie **Wł. Otorowscy.**

Podziękowanie.

Przewielebnym księżom Katechetom ks. Świderskiemu, ks. Płonce i ks. Górkiewiczowi, WP. Dyrektorowi Dziurzyńskiemu, PP. Profesorom, Kolegom zmarłego i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. **Czesława Weissa,** ucznia V. kl. realnej, składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Szanownych P. T. Wyborców wielkiej własności obwodu krakowskiego mam zaszczyt zaprosić na zgromadzenie we czwartek, to jest w dniu 4 stycznia 1912 roku o godzinie 4 po południu

do sali 9934 1 2

Krakowskiej Rady powiatowej.

Józef Milewski.

Franciszka Zimmerstark
Arnold Reiter

zaręczeni.

Sułków p. Wieliczka. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 30 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·75. Renta majowa 91 15. Renta koronowa węgierska 90·50. Akcye austr. zakł. kred. 652·50. Akcye węg. zakł. kred. 852·50. Akcye Anglobanku 3 6·45. Akcye Unionbanku 627·50. Akcye Bankvereinu 544·55. Akcye Landerbanku 552·—. Akcye kolei państwowych 750·50. Lombardy 108·75. Akcye fabryki broni 777·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 874·75. Rima-Muranyi 682·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26 95 Losy tureckie 211·75. Ruble 254·50. Skoda 681·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. 95·75 do 98·75.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 30 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·75 Tow dyskontowe 191 —.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½ proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I. emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 434·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 440·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 424·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 325·—; Rudzki nowe 124·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 330·— rb. Berlin 46·30.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 grudnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·76 do 11·77; pszenica na maj 11·61 do 11·62; żyto na kwiecień 10·30 do 10·31; owies na kwiecień 9·71 do 9·72; kukurudza na maj 8·54 do 8·55 kukurudza [illegible] owies 8·59 do 8·[illegible]

Świeczka z choinki.

(Bajka.)

Mała córeczka króla morza siedziała w pięknym, niebieskim stroju w kryształowym pałacu swej babki i bawiła się pysznemi muszlami. Ale zabawa jakoś jej nie szła. Co chwila opuszczała księżniczka rączki i przysłuchiwała się licznym dzwonkom, jakie rozbrzmiewały tam w górze, ponad dachem lodowym, jaki zima zbudowała nad państwem króla morza.

Dzwonki ciągle brzęczały: bim-bam, bim-bam! dziwnie, radośnie, wesoło.

— Babuniu, co to za dźwięki tam w górze? — zapytała księżniczka.

Siwa babunia siedziała na wspaniałym tronie kryształowym, liczyła już wiele tysięcy lat i wiedziała wszystko.

— Dziś jest noc Bożego Narodzenia — rzekła.

— Co to jest noc Bożego Narodzenia, babuniu?

— Ludzie dzwonkami głoszą chwałę Bogu na wysokościach. Stroją choinki mnóstwem świeczek. I wtedy jest pokój na ziemi.

— A co to jest pokój na ziemi, babuniu?

Ale babunia, która wszystko wiedziała, nie umiała na to odpowiedzieć.

— Gdyby nam kto przyniósł tutaj świeczkę choinkową, wiedziałybyśmy, co to jest — rzekła w końcu.

Po chwili zasnęła smacznie na miękiem łożu z róż morskich.

Księżniczka wybiegła z sali i uniosła się na powierzchnię morza. Cicho i spokojnie połyskiwało ono w świetle księżyca.

Z kościółka poza lasem dźwięczały wciąż dzwonki. Ludzkie postacie, duże i małe, ciągnęły przez śnieg i lód do kościoła.

Po chwili zabrzmiały organy i głośny śpiew z setek piersi:

„Chwała bądź Panu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Córeczka króla morza zbliżyła się do jasnych okien kościółka i spojrzała ciekawie do środka.

— Ach, jakże pięknie błyszczą tam świece! Gdyby tak kto jej zechciał ofiarować choć małą świeczkę, ażeby w państwie króla morza też poznano, co to jest „spokój na ziemi“.

Cichutko przesunęła się między tłumem rozmodlonych, zatopionych w książkach do nabożeństwa, w pieśniach, które śpiewali. Nikt zdawał się nie widzieć małej księżniczki morza.

Wtem jedna mała dziewczynka zawołała głośno:

— Patrz mamo, jakie ładne dziecko!

Wszyscy wokół spojrzeli zdziwieni na małą dziewczynkę, zatrwożoną, spowitą w gazę koloru morza, spływającą jej po złotych włosach. Z przestrachu pozostali z ustami otwartemi, organista urwał kolędę w połowie tonu, małe dzieci poczęły płakać.

Księżniczka przerażona zakryła twarzyczkę rękami i umknęła smutna z kościółka do lasu.

Kiedy tam przesuwała się pod drzewami, pokrytemi śniegiem, doszła w końcu do jakiejś ubogiej chatki, w której przez małe, popękane okienko błyszczało słabe światełko. Wewnątrz, na czysto umytym stole, stało małe drzewko, ubrane czterema żarzącemi się świeczkami. Naokół drzewka skakał chłopczyk, może siedmioletni. W izdebce nie było nikogo więcej.

Chłopczyk biegał naokoło stołu i śpiewał kolędę:

„W żłobie leży,
Któż pobieży
Kolędować małemu“.

Wtem otworzyły się cichutko drzwi, mała księżniczka morza weszła do chatki. Całą jej osóbkę opływały długie, złote włosy. Swój welon koloru morza zdjęła z głowy, bojąc się przestraszyć malca.

Ten jednakże wcale się jej nie zląkł.

— Czy ty jesteś Dzieciątko Jezus? — zawołał radośnie.

Mała nie odpowiedziała, tylko uśmiech błogi rozpromienił jej twarzyczkę.

— Czekałem na ciebie — mówił chłopczyk. — Byłem bardzo pracowity, zadziwisz się. Umiem dużo wierszyków na pamięć, nauczyłem się rachować.

Księżniczka morza patrzała ciągle, jak zaczarowana na płonące świeczki.

— Podarujesz mi jedną świeczkę chłopczyku? — zapytała miękim, słodkim głosem.

Chłopczykowi nie bardzo podobała się ta propozycya, ale rzekł wkońcu:

— Dobrze, dam ci jednę. Inne muszę zatrzymać, póki mama nie przyjdzie. Drzewko ubrałem sam, już po wyjściu mamy. Prawda, że piękne?

Księżniczka przytaknęła, patrzyła jednak coraz bardziej prosząco na świeczkę.

Więc dał jej w rączkę małą, czerwoną, palącą się świeczkę.

Córka króla morza zdjęła z szyi sznur pereł, położyła go na stole i zniknęła z izdebki.

Kiedy przyszła matka chłopczyka, objął ją radośnie wołając:

— Mamo, było Dzieciątko Jezus!

— Co ty mówisz, dziecko?

— Tak, było. Zostawiło mi ten brzydki sznur pereł, jakbym był dziewczynką! Wolałbym rycerza na koniu z piernika lub jabłuszko!

Kobieta, zobaczywszy sznur pereł, aż się ze zdziwienia za głowę chwyciła.

— Ach ty, mój kochany głuptasie! Za ten sznur pereł można kupić tysiące pierników i chleba i kiełbasy i dobrego wina dla naszej babci.

Wielka radość tamowała jej głos w piersiach. Drżąca chodziła po izdebce, chciała biedz niezwłocznie do miasta; z roztargnienia pończochami obwijała sobie szyję, kaptur kładła na nogi, niebieską kapę z łóżka kładła na ramiona zamiast płaszcza.

Chłopczyk również biegał uradowany i wołał:

— To wszystko dlatego, że tak się dobrze uczyłem! Tysiące pierników za to, że się dobrze uczyłem.

Księżniczka morza przybyła na brzeg morski, niosąc do kryształowego pałacu swego ojca palącą się świeczkę. Postawiła ją na stół perłowy, po za którym siedział na tronie z muszli siwobrody król morza.

Wszyscy się schodzić poczęli. Stara babka, cały dwór i podziwiali widowisko, gdyż płomień świeczki, rósł, potężniał, oblewał czerwonem światłem ściany kryształowego pałacu, zapalał je.

Pełne ciekawości przypływać zaczęły całe masy ryb, zaglądając ciekawie przez szyby do sali. Korale, kryształy i muszle na ścianach i daleko w morzu, rozbudzone ciepłem tchnieniem światła, poruszyły się, zadzwoniły trawy, sitowia zaszemrały, fale morza zaszumiały jakąś pieśń tajemniczą.

Po chwili jednak wszystkie głosy zgodnie zawtórowały:

„W żłobie leży,
Któż pobieży
Kolędować małemu“.

Staremu królowi morza spływały po twarzy dwie łzy perliste i mruczał do siebie:

— Tak wzruszony nie byłem nigdy jeszcze, nawet i wtedy, gdy piękną zielonooką córkę króla mórz wschodnich zabrałem do swego królestwa, jak teraz, kiedy słucham tej pieśni i patrzę na świeczkę z choinki ubogiego dziecka.

Kazimierz Ossowski

INŻYNIER i OBROŃCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE
PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
1881 BERLIN-Postdamerstr. Nr. 5. 44 0

Co najskuteczniej zapobiega łysieniu, wzmacnia włosy i usuwa łupież?

„SZUM"

jedyny aseptyczny proszek do zmywania głowy, wielokrotnie z najlepszym skutkiem wypróbowany.

W pakietach 25 hal.
Wszędzie do nabycia. 9230 8 30

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 11 53 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. 805 25 26

Biuro elektrotechniczne

inż. Józefa Bindera, ul. św. Gertrudy 23, poszukuje **chłopca do praktyki.** 9807 3 3

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych, bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych, 140 × 200 ctm. dużych, po **K 2·60**, oraz **500 sztuk weby białej** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatnej, sztuka 14 metrów długa 180 ctm. szeroka po **K 22**

Wiktor Sedlaczek

Lwów, Plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł K 15·60 lub za sztukę weby K 22, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko dopóki starczy zapas. 5044 39 0

Dowodnie urzędownie zebrane
Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 24 25 25

L. 2942. 9801 3 3

KONKURS.

Zwierzchność miejska w Andrychowie ogłasza konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** z płacą roczną w kwocie 2000 koron.

Praktyka wolna. W miejscu stacya kolejowa i ładowanie zwierząt.

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić na ręce Zwierzchności miejskiej w Andrychowie do **15 stycznia 1912 r.**

Andrychów, dnia 28 listopada 1911.

Burmistrz
Bobrowski.

Słynny od 30 lat
Zakład leczniczy
dla chorób płciowych, skórnych i nerwowych
Dra J. Kajdacsy
długoletniego kierownika szpitala powszechnego i lekarza specyalisty
w Budapeszcie

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najbardziej zastarzałe choroby płciowe każdego rodzaju zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia nerwowe i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego **także na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Erlich 606" są także w zakładzie zastosowywane. Lekarstwa, sposob ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynacye dzień cały. 4354 58 100

Korespondencya w języku polskim.

Na licytacyi

nabyte kosztowności, brylanty, srebra itp. poleca **M. Brenner,** Mikołajska 8. I p. 7799 24 25

Prosimy zażądać próbek!

Barchany, flanela, materye mody, wyprawy, płótna, adamaszki, dymki i t. d., wszystko nowości, które opłacone wysyła znany dom wysyłkowy **V. J. Havlicek a bratr Podebrad, Czechy.** Wysyłamy też paczkę 40 metrów resztek, sortowanych materyj letnich i zimowych, długości 1 do 8 metrów tylko za 18 koron opłatnie, za zaliczką. Kupno okolicznościowe! Niezmiernie tanie! 8569 16 16

Laboratoryum lekarsko-dentystyczne

Uniw. Med. Dra Sabiny Weinberg. Dział techniczny: Wilhelm Fruchtman. Otwarte zostało przy ul. Floryańskiej 23, od 9—1 i od 3—6, II p. **Dla ubogich** usuwanie zębów **bezpłatnie** od 8—9-tej. 7177 43 0

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p.. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 9220 13 20

Kalendarze reklamowe

zdumiewająco tanie, wspaniały wybór. Próbki fco za fco. **J. Kobner, Teplitz-Schönau,** Drukarnia zakładu chromolit-artystycznego. 8412 16 16

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane
Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych
pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**
ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 6677 124 0



Znakomite zegarki
ZENITH
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło,** zegarmistrz, **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 42 80

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 27, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 6641 154 0

Miód patokę

kuracyjny i deserowy w 5 kl. puszkach po 7 K 50 h opłatnie wysyła ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 6114 54 0



Latarki acetylenowe

mosiężne, pięknie niklowane, dające się nosić w rękach, powiesić lub postawić, bardzo praktyczne, cena K 5·—. Latarki acet. dla cyklistów K 3·—, 4·—, 4·50. Wysyłka za zaliczką. Katolog o latarkach i rowerach darmo! **A. Weissberg, Wiedeń, II, Unterdonaustrasse 23 B,** firma polska, złoż. w roku 1900. 8175 10 0

Pianino za 580 K

opłatnie do każdej stacyi w Galicyi wysyła firma

ŠINDELÁŘ a SPOL.

wyrób i wielki skład fortepianów
w Bernie (Mor.), Solnouřední ul. č. 4.

Pianino to jest wykonane w sposób najmodniejszy, o strunach krzyżowych, z metalową oprawą i moderatorem, najnowszą repetycyjną mechaniką, w pięknej orzechowej skrzyni. Barwy czarnej lub mahoniowej o 40 K więcej. Dziesięcioletnie poręczenie. Mnóstwo listów pochwalnych. 8389 18 30

Także fortepiany po bardzo niskich cenach. Zażądać ilustr. cennika.

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym zapałem ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, **7·50** K, naboje do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk K **3·15.** Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo wielki wybór broni we wszelkich gatunkach, znajduje się w moim głównym katalogu z około 4000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy w **Brüx Nr. 677 (Czechy).** 6507 7 10



Praktyczny podarek na Gwiazdkę !!!

Najniezawodniejszy bezpieczny przyrząd do golenia

z ostrzem w przegubach ruchomem, doprowadzający do skutku należyty kąt cięcia. Cena aparatu wraz z przyrządem do pociągania i 10 ostrzami w pięknem etui ze skóry 24 K.

Wyrób: **Metall - Industrie Winter et Adler, A. G. Wiedeń, XX., Dresdnerstr. 110.**

W Krakowie dostać można u Alfonsa Menšika, ulica Floryańska 34; u Reima i Ski, Rynek 37. 9049 6 6

Kto chce mieć białe i zdrowe zęby

będzie używać tylko

„KREM PERŁOWY"

Jana Ihnatowicza 6676 44 0
Kraków, Sukiennice 20.
Tuba kremu perłowego 50 halerzy.

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich
„WAWEL"

9289 9 10

Siedziba Piastów i Jagiellonów St. Tondosa i Wojciecha Kossaka 20 kartonów kolorowych z tekstem Kazimierza Bartoszewicza w ozdobnej tece. Cena K. 6·—
Za nadesłaniem K. 6·50 wysyła franko

HENRYK FRIST

Kraków, Floryańska 37.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SALVATOR



obcasy gumowe

światowa marka!!!!!

niezrównane w trwałości!

5698 22 52

wszędzie do nabycia!

Gospoda

dobrze idąca, z pełną koncesyą, na wsi, połączona z handlem towarów mieszanych i trafiką, oraz urządzona zupełnie garbarnia z wszystkiemi gospodarczemi budynkami, które nadają się także do innego przemysłu, w pobliżu większych kamieniołomów, gdzie jest zatrudnionych 100 osób, jest do sprzedania z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami spłaty z powodu słabości właściciela. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Gospoda 9537.** 9537 3 3

Przeciw gośćcowi i reumatyzmowi



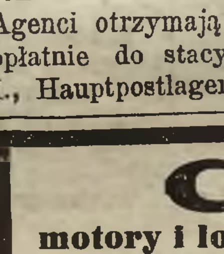
jest Becka bielizna z sierści wielbłądziej najlepszą rzeczą.
Tylko prawdziwy wyrób dziergany sprzedaje
M. Beck, Wiedeń, 19, Hauptstrasse 30/1.
Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku, który wysyła się zadarmo, opłacony. 9382 4 11
Podczas sezonu filia w Karlsbadzie i Maryenbadzie.

Progi bukowe

kupuje pierwszorzędna firma za gotówkę. Dostawa w roku 1912, 1913 i 1914, rocznie 20.000 sztuk. Może też być przyjęta oferta tylko na rok 1912. Umowa nastąpi tylko z pierwszorzędnymi sprzedawcami. Agenci otrzymają prowizyę. — Zgłoszenia z podaniem najniższej ceny opłatnie do stacyi kolei państwowej przyjmuje **S. W., Wien,** I., Hauptpostlagernd. 9859 2 2

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Proste, trwałe, pewne. - - - Najtańsze w użyciu.
Fabryka motorów 5421 24 0
w państwie najstarsza osobliwa fabryka dwutaktowych motorów do ropy
BACHRICH & Co.
Wiedeń, XX./16, Heiligenstädterstrasse 83/RŽ.



7918 19 30

Mają: Elektrownia miej.; inż. W. Drzymuchowski, ul. Dunajewskiego 9; Stanisław Grünberg i Ska, Bracka 9; Gallus Hruška, Radziwiłłowska 19 i F. Lord. J. Binder, dypl. inżynier, Kraków, św. Gertrudy 23.

Wybornem, w zaprowadzeniu użyciu i taniem
ogrzewaniem dla domu jednej rodziny
jest ogrzewanie wentylacyjne świeżem powietrzem. Łatwo urządzić w każdym, nawet starym domu. Prospekt zadarmo opłacony wysyła 8715 8 13
Luftheitzungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wiedeń XVII/3.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca firma

MARKOWICZ i BRUDER

Stradom 18, Telefon 2005/VIII. obok c. k. Komendy wojskowej

materye wełniane na suknie i kostyumy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.

Ceny stałe umiarkowane! 6695 18 0 **Ceny stałe umiarkowane!**

Stowarzyszenie wytwórcze szewców
„POŚPIECH"

Stow. zarejestr. z ogr. por.

w Krakowie, ulica Studencka L. 4 i Grzegórzecka 10
wykonuje wszelkie naprawy obuwia.

Zakład urządzony na sposób amerykański — zaopatrzony w maszyny, pędzone motorami elektrycznemi.

Materyał doborowy! **Ceny niskie konkurencyjne!**

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio! — Nowe obuwie** wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonują w naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe. 7148 3 3

KWIZDY Fluid



Fluid dla turystów
znak wąż.

Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ściegnom i mięśniom jako środek przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, ischias, postrzałowi itd. — Przez turystów, myśliwych, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach. Cena 1 flaszki 2 K, $1/2$ flaszki 1·20 K. Kwizdy Fluidu prawdziwego dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny:

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. austr.-węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod Wiedniem. 3193 9 20



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA"

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Argentyna	27 grudnia 1911
Oceania	20 stycznia 1912
Argentyna	10 lutego "

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	28 grudnia 1911
Martha Washington	11 stycznia 1912
Columbia	25 " "
Sofia Hohenberg	8 lutego "

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany Goldlust i Ska (Biuro spedycyjne-komisowe **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakotez wszystkie prowincyonalne agencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany **I. Kärntnerring 7.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 34 48 0
Wiedeń: Generalna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**

Piękność zapewniona

jest przy użyciu prawdziwego **mydła macierzankowego „BRACHA"** bo mydło to usuwa radykalnie plamy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa, rąk i t. d. i nadaje delikatną, śnieżno-białą płeć. — Do nabycia w każdej drogueryi i aptece.

Przy zakupnie żądać tylko **„mydła macierzankowego Bracha".** Także wprost:

Skład apt. „SANITAS", Kraków, Długa 18.

Słuchacz farmacyi

przyjmie zastępstwo. Adres: Kwiatkowski poste restante Tarnów. 9920 1 3

Ukończony akademik, prywatnie zajęty, zamierzający po uzupełnieniu studyów służyć rządowo, poślubiłby posażną pannę. Nieanonimowe zgłoszenia z fotografią przyjmuje do 4 stycznia Administracya „Nowej Reformy“ pod „Trzydziestolatni“. Sprawa seryo. dyskrecya zapewniona. 9922

Objady z trzech dań po 1 koronie i kolacyę po 60 hal. na miejscu i do domów, wydaje dom prywatny **ulica Kołłątaja l. 9, parter,** pierwsze drzwi na prawo. 9939 1 4

Do wydzierżawienia

miejsce w podwórzu, przy ul. Długiej 7, w Krakowie, nadające się na zakład fotograficzny, litograficzny, restauracyjny i t. p. Wiadomość u właścicielki domu na miejscu. 9927 1 2

Powozik

półkryty, na parę kuców lub małego konia, nadający się na górskie drogi, również sanki b. eleganckie, do sprzedania. Prądnik Czerwony, przy gościńcu, ostatni domek na lewo, l. 104. 9899 1 3

Pokój do wynajęcia

frontowy, słoneczny, dla inteligentnej jednej lub 2 pań wraz z utrzymaniem przy rodzinie urzędniczej. Ulica Floryańska l. 4, II p. 9936 1 3

SKLEP

z mieszkaniem (lub bez) **ul. Długa 74,** zaraz do wynajęcia. 9932 1 0

Mieszkania

z utrzymaniem za 80 K mies. lub za lekcyę. ewent. z dopłatą, poszukuję. — **Filozof-germanista** poste rest. **Bochnia,** za okazaniem kwitu. 9935 1 5

Magister farmacyi

poszukuje posady. **J. M.** poste restante **Podgórze.** 9933 1 3

Urządzenia restauracyjne

lub kawiarniane, w dobrym stanie, są poszukiwane. Stoły marmurowe, stołki, lustra i lada, kanapki lub ławeczki etc. Zgłoszenia pod **9923** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 9823 1 4

Cukiernia

pod firmą 9940 1 4
Majewski, ul. Karmelicka l. 13
poleca wyborne PĄCZKI i CHRUST.

Stanisław Pietras

masażysta wzorowy
składa życzenia Nowego Roku. Kraków, ul. św. Marka 20, III p. 9919

Zdolny bufetowiec

potrzebny od 15-go stycznia do firmy **Kazimierz Huét, Kraków,** ul. Floryańska 23. 9946 1 3

Największy skład
różnych przedmiotów
praktycznych i luksusowych
NA PODARKI
od najtańszych do najwspanialszych
poleca
A. LISOWSKI
„FORTUNA“
w Krakowie, Sukiennice L. 23
naprzeciw ul. Szewskiej, skład herbaty.
8939 6 10

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Kraków, św. Jana 3, I p. 9885 2 0

Realność

przy plantach, korzystnie do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adwokata Dra Zimmermana, ul. św. Gertrudy 24. 9792 4 15

2 pokoje

kuchnia, przedp., łaź., elektr., 1 duży pokój z osobnym kloz. ang., frontowe, z pięknym widokiem, słoneczne, zaraz do wynajęcia przy ul. Mogilskiej 3. Wiadomość u stróża tamże, lub w domach sąsiednich przy ul. Lubomirskich l. 41 lub 43. 9727 5 5

FIAŁEK i TUREK

Kraków, Karmelicka 8

polecają jako specyalność: **Masę francuską** na wagę do podłóg i linoleum. Fabryczny skład szczotek, grzebieni i luster.
Ciągle nowości w perfumach i mydłach. Saneczki i Ski po fabrycznych cenach.
Ozdoby na drzewko. 9063 4 0

Księgarnia, Skład i wypożyczalnia nut oraz Ekspedycya pism peryodycznych S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

Rok założenia 1870. Rok założenia 1870.

w Krakowie, Rynek gł. L. 36, Linia A-B. Telefonu Nr. 150. Pocztow. kasy oszcz. 48.292.

Przyjmuje prenumeratę na czasopisma.

Niektóre z tych ważniejsze i więcej u nas rozpowszechnione poniżej podaję, zaręczając swoim Prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycyę.

Biblioteka dzieł chrześcijańskich. Miesięcznik. Rocznie K 18, z przesyłką K 20, w oprawie K 24, z przesyłką K 26.
Biblioteka dzieł wyborowych. Wychodzi co tydzień. Kwart. K 7, z przesyłką K 7.80. w opr. kwart. K 11, z przesyłką K 11·50.
Biesiada literacka. Tygodnik. Najtańsza ilustracya dla rodzin polskich. Kwartalnie K 6, z przesyłką K 7·20.
Bluszcz. Pismo dla kobiet, z drzeworytami i wzorami haftu. Tygodnik. Kwartalnie K 6·50, z przesyłką K 7·50.
Bocian. Dwutygodnik humorystyczny. Kwartalnie K 4.
Djabeł. Pismo humorystyczne. Kwartalnie K 2, z przes. K 2·20.
Garderoba dla dzieci. Wychodzi raz na miesiąc. Kwart. K 1·20.
Gazeta lekarska. Pismo tyg. Półrocz. K 10·40, z przes. K 11·13.
Gazeta rolnicza. Pismo ilustr. tyg. Kwart. K 6·50, z przes. 7·80.
Krytyka. Miesięcznik. Rocznie K 20, kwartalnie K 5.
Książka. Miesięcznik, poświęcony bibliografii krytycznej. Rocznie K 6·50, z przesyłką K 7·80.
Lamus. Miesięcznik. Rocznie K 12.
Mały światek. Wychodzi co 10 dni. Kwartalnie K 2·40.
Medycyna. Pismo tygodniowe. Półrocz. K 10, z przes. K 12.
Moje pisemko. Tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10-ciu. Kwartalnie K 2, z przesyłką K 2·40.
Muzeum. Mies. Tow. nauczycieli szkół wyższych. Rocznie K 12.
Museion. Miesięcznik. Rocznie K 36, półrocznie K 16.
Miesięcznik literacki i artystyczny. Rocznie K 24, półrocz. K 12.
Nowe Mody. Wychodzą 2 razy na mies. Kwart. K 3, z przes. K 3·60.
Nowiny lekarskie. Miesięcznik. Rocznie K 18, półrocznie K 9.
Nowości ilustrowane. Tygodnik. Kwartalnie K 4.
Ogrodnik. Dwutygodnik. Półrocznie K 9, z przesyłką K 10·20.
Postęp okulistyczny. Wydawany przez prof. dra Wicherkiewicza. Miesięcznik. Rocznie K 12.
Przegląd katolicki. Kwartalnie K 6·50.
Przegląd filozoficzny. Kwartalnik. Półrocz. K 6·50, z przes. K 7·10.
Przegląd lekarski. Pismo tygodniowe. Kwartalnie K 5.
Przez lądy i morza. Tyg. powieści i opisów podróży Kwart. K 6.
Przyjaciel dzieci. Pismo tygodniowe, Kwart. K 3·25, z przes. K 3·50.
Sfinks. Miesięcznik literacko-artystyczny. Kwartalnie K 5·50.
Śmigus. Wychodzi 2 razy na miesiąc. Kwartalnie K 6.
Świat. Pismo tygodniowe illustrowane. Kwartalnie K 6, rocz. K 24.
Sztuka. Miesięcznik. Rocznie K 26·40, kwartalnie K 6·60.
Tygodnik illustrowany. Rocznie K 24, z przes. K 28·80. Premia artystyczna na r. 1912 „Ciekawe powieści“, 12 tomów rocznie. Za oprawę tychże dopłata kwartalnie K 1·50.
Tygodnik mód i powieści. Kwartalnie K 4, z przesyłką K 4·40.
Wiedza i postęp. Dwutygodnik popularno-naukowy, rocznie K 24, półrocznie K 12, kwartalnie K 6.
Wędrowiec. Rocznie K 24, półrocznie K 12, kwartalnie K 6.
Wieś illustrowana. Rocznie K 32.
Życie. Kwartalnie K 5.

Ponadto polecamy wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne francuskie, angielskie i niemieckie. Podajemy oryginalne warunki prenumeraty na żądanie. 9735 4 6

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.
Adres telegr. „HASCHWARZ“, Kraków.

Kostyumy angielskie od koron 70

taffetas changeant surach glacé — welwety angielskie Velour de laine
Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.
Własne pracownie. 2231 25 6 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 80 89
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Bełcikowski J. **Wojna korony z kresami**	1·—
Górski J. **Świadomość jaźni.** Uwagi psychologiczne	3·—
Górzyński Wł. **Rozwój historyi sztuki**	3·—
Guy de Maupassant. Wybór pism t. VI. **Mont Oriol.** Powieść	4·—
May K. **W kraju Mahdiego** III.	5·50
Mossoczowa M. Arcydzieło J. Słowackiego **„Król Duch“**	—·80
Rigweda. **Czterdzieści pieśni.** Przełożył St. Michalski	4·50
Stasiak L. **Rewindykacye własności naszej**	6·—
Teslar J. **Dla ciebie**	2·—
Tetmajer Wł. **Opowieść z dawnych lat.** Tryptyk	2·50
Zulińska i Jaworska. **Ku czci Królowej Jadwigi.** Wyd. Macierzy Nr. 98	—·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9733 2 3

Towarzystwo akcyjne fabryki maszyn

przedtem

Tanner, Laetsch i Sp. w Wiedniu.

Biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny
Inżynier Karol Krejcar, Lwów, Ochronek 10.

Nowoczesne Browary.
Fabryki słodu.
Maszyny do wyrobu lodu.
Chłodzarnia systemu Linde.
Suszarnie dla młóta.
Maszyny do czyszczenia i smolenia beczek.
Maszyny parowe i kotły.
Motory ropne. 9849 1 8

Porady i oferty bez kosztów.
Telegramy: **Krejcar Lwów. — Telefon 897.**

„Ogrodnictwo“

organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie
pod redakcyą **Józefa Brzezińskiego**

wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych, obecnie XV. rok zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy w dziedzinie sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa i t. p.

W r. 1911 mnóstwo zajmujących artykułów i pouczających, objaśnionych kilkudziesięcioma rycinami.

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia, o ile zapas starczy, po 4 K 50 hal.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Monarchii Austro-Węgierskiej tylko rocznie 6·50 K. półrocznie 3·30 K.

Dla PP. Nauczycieli i Zarządów zniżka. Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.

Prenumeratę, również ogłoszenia przyjmuje administracya:
„Ogrodnictwa“ w Krakowie 9853 3 5



JÓZEF CYANKIEWICZ
zegarmistrz w Krakowie,
wieloletni współpracownik firmy J. Płonki w Krakowie,
Długa 10 (obok cukierni Piaseckiego)
Poleca swój skład zegarmistrzowsko-jubilerski towarów pierwszej jakości po bardzo niskich cenach. Przyjmuje reperacye i zamiany. 9257 5 10

„SILVANIA“

Biuro sprzedaży lasów i drzewa w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252,** zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich. 9200 9 0

Poszukuje do kupna: grabinę okrągłą w każdej ilości, w ładunku całowagonowym do 50 i 100 wagonów, a mianowicie: klocki 100—105 cm. dług. i 20—25 cm. grub. w cieńszym końcu — tegoroczna ścinka. — Grabinę, łupaną 1 m. długości w kawałkach trójkątowych. — Buczynę, grabinę lipę, jawor, trześnię, gruszę, brzost, dębinę, jasion, wierzbę, osinę, topolę, brzozę, olchę w każdej ilości i zdrowe.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12-14.
Kalesony damskie reformowane
„Odetta“.
!! Francuski najmodniejszy krój !! 8191 11 0

Fryzyerka damska

czesze według najnowszych fasonów i ondoluje włosy. Przyjmuje wszelkie roboty włosowe, wchodzące w zakres perukarstwa. Udziela lekcyj czesania w godzinach popołudniowych. **Marya Ronert,** Kraków, ul. Krupnicza l. 26. parter. 9789 3 3

Tanio do nabycia

bardzo mało używana **żniwiarka,** prawie nowa, marki „Czerwinka“. — Bliższa wiadomość w firmie **Jan Boduch & Ska, Nowy Sącz.** 9795 4 10

Poszukuję modniarki

Reflektuję na pierwszorzędną siłę za żądanem wynagrodzeniem. Magazyn mód, Jasińska, Lwów przy pasażu Mikolasza, Bielowskiego 3. 9829 5 7

Pensyonat „Polonia“

w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 26

wysoki parter, vis à vis Uniwersytetu Jagiellońskiego (gdzie zakład dentystyczny Dra Łepkowskiego) **poleca pokoje z komfortem** urządzone na krótszy i dłuższy czas po bardzo przystępnych cenach. 9802 5 6

Panna

(izraelitka), praktykantka do robót biurowych potrzebna. — Oferty pod **Pojętna** poste restante **Kraków.** 9779 2 3

Do sprzedania

parcela w Podgórzu (Zabłocie) przy stacyi Podgórze-Wisła, obok fabryki p. Góreckiego, 27·2 m. frontu razem 969 m.□ po 9 K za m.□. — Wiadomość w składzie A. Schenkera, ul. Bonifraterska 3. Telefon Nr 1139. 9784 3 3

Wiedeński

lekki faetonik na gumach, lekkie wiedeńskie lando, bardzo mało używane i sanki tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów, w Krakowie, ul. Niecała 4. 9808 4 6

Potrzebne mieszkanie

dla pani, zamierzającej osiąść w Krakowie dla kształcenia dzieci, a to 1—2 pokoje, kuchnia, jednak w lepszem otoczeniu i w lepszym, nowszym domu w okolicy Podzamcza, Straszewskiego, Grobli, Smoleńska, Wolskiej, Zwierzynieckiej, Garncarskiej, Retoryka i t. p. — Pożądane bardzo w drodze podnajmu u starszej pani lub starszego małżeństwa z lepszej sfery. Zgłoszenia do 8 stycznia pod **Sm. 2.** poste restante **Kraków.** 9864 3 3

Obiadów

domowych, bardzo smacznych, poszukuje panna w abonamencie miesięcznym. Zgłoszenia pod „Życie“ poste restante **Kraków.** 9841 3 3

Monologi i kuplety

drukuje tygodnik „Kabaret“. Redakcya Lwów, Żółkiewska 66. 9846 3 3

Nowo otwierający się w Krakowie

Zakład przemysłu budowlanego poszukuje pod **korzystnemi warunkami:**

1) **Pierwszorzędną siłę kupiecką,** obeznaną z wszystkiemi w fach wchodzącemi artykułami; 9761 4 0
2) **Technika,** zdolnego do samodzielnego zaprojektowania kanalizacyi, ogrzewania centraln., zaprowadzenia Vacuum-cleaner, wodociągów i t. d.

Zgłoszenia pisemne pod „E. L.“ przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.

Podróżujący

zdolny fachowiec, znajdzie posadę stałą. **Zajączek i Lankosz,** skład sukna, **Lwów,** Jagiellońska 3. 9809 3 0

PANNA (izr.) umiejąca szyć, mogąca wyręczyć panią w gospodarstwie, poszukuje miejsca. **W. H.** poste restante **Kraków.** 9811 2 3

Kilku agentów

przyjmie się do sprzedaży książek i wspaniałych obrazów religijnych za wysoką, zaraz płatną prowizyą! Wymagane czytelne pismo i kaucya za wzór 20 K. Zgłoszenia przyjmuje **„Fortunat 1912“** poste restante **Kraków.** 9805 2 2

Nawóz koński

na fury lub miesięcznie do sprzedania. — Karmelicka 47. 9682 6 6

Miliony ludzi

ze wszystkich okolic i każdego stanu mają zatrudnienie stałe i dochód bez trudu 25—50 K tygodniowo. Nie są to losy lub ubezpieczenie. Posłać swój adres do firmy L. Schaechter, Wiedeń, XVI/2, Postamt 104. 9820 2 10

Motory benzynowe

do wszelkich celów buduje, przerabia i naprawia jako specyalność 9746 5 6

Zakład mechaniczny
Stanisław Bisztyga
Kraków, ul. Biskupia-boczna 7.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.